Nr. 248. **We Lwowie, Wtorek dnia 4. Października 1870.** **Rok IX.**

Wychodzi codziennie 2. razy o godz. 7. rano, i o 3. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów; miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.; do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 15 sgr.; „ Szwecji i Danii . . . 6 „; „ Francji i Anglii . . . . 23 franków; „ Włoch . . . . 23 „; „ Belgii i Szwajcarji . . . 18 „; „ Turcji i księztw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na cała Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłata 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, jecz bywają niszczone.

Lwów d. 4. października.

(Myśl rokowań parlamentarnych. — Sprawy bieżące.)

Stan rzeczy w Wiedniu opisał nasz korespondent wiedeński w liście wczoraj podanym. Zdaje się, że hasłem rządu będzie, przeprowadzić w Radzie państwa budżet i wybory do delegacyj, a zresztą, gdy ugoda wewnętrzna w Przedlitawii, przy uporze Niemców, niedowierzaniu Czechów, zwątpieniu Polaków, okazała się niemożliwą na drogach dotychczas obieranych, począć nanowo rokowania z wszystkiemi stronnictwami i ludami poza sejmami i Radą państwa i doprowadzić do takiego projektu wszechstronnej ugody, któryby można wręcz przedłożyć sejmom i Radzie państwa, z tą pewnością, że opozycja prawnopolityczna, dla zatwierdzenia go, wstąpi do Rady państwa, a Niemcy nie będą ugodzie stawiać przeszkód. Dlatego to rząd niema rozwiązać sejmu czeskiego, mimo rozpisania nowych wyborów; dlatego projekt nowego adresu sejmu czeskiego oświadcza, że rokowania są jeszcze możliwe, choć tylko z koroną, i że sejm gotów odnośne projekta cesarza wziąć pod obrady. Dlatego główny organ rządu, *Warrens Wochenschrift* w artykule „Bieda wewnętrzna i zwrot nowy" wskazuje, że „pokój wewnętrzny tylko wtedy może być osiągnięty, jeżeli dwa główne narody, Niemcy i Słowianie, okażą wzajemnie chęć pojednania, że Niemcy muszą jeden krok w tył, a Słowianie jeden krok naprzód zrobić" — co tylko do takich pozaparlamentarnych rokowań odnosić się może. Dla tego wreszcie organa tak prawicy jak lewicy węgierskiej, pisząc o odpowiedzi cesarskiej na adres czeski, piszą o potrzebie pozaparlamentarnych rokowań z Czechami.

Hr. Potocki jeszcze nie uważa swej misji ugodowej za skończoną w skutek nieudania się wszystkich dotychczasowych usiłowań. Piszą to otwarcie organa ministerjalne, a centralistyczne także o tem nie wątpią, i mimo wotum nieufności, które jawnie dają p. Potockiemu, czują, że wołania, aby ustąpił, on jeszcze nie usłucha, i tylko ustąpienia reszty ministrów, a mianowicie p. Petriny, z całą namiętnością teutońsko-koszerną żądają. Organ Hasnera, *Neues Fremdenblatt*, proponuje nawet, aby p. Potockiego zostawiono u steru Przedlitawii, ale aby sprawy zagraniczne powierzono hr. Andrassemu, a korespondenci pism węgierskich uważają ten głos za tak ważny, że telegrafują o nim do Pesztu.

Tagespresse, która już oddawna wzywa centralistów, aby z czasu odroczenia posiedzeń Rady państwa korzystając, prywatnie umawiali się z delegacją naszą i rządem względem załatwienia żądań Galicji, gdyż bez udziału Polaków parlamentaryzm jest niemożliwy, a bez zadośćuczynienia żądaniom Galicji, Polacy porzucą zupełnie Radę państwa, stawia teraz następujący program: Wybory bezpośrednie w Czechach, ugoda z Polakami, zaprowadzenie powszechne bezpośrednich wyborów do Rady państwa, zaprowadzenie jak najobszerniejszego głosowania powszechnego, zaprowadzenie zupełnego i rzeczywistego uzbrojenia ludu.

Jakiem prawem rozgłoszono w Wiedniu, że pisma węgierskie przyjęły przychylnie reskrypt cesarski na adres czeski, nie rozumiemy. Węgrów gniewa tylko, że upór Czechów odwleka zebranie się delegacyj wspólnych, zresztą nietyle Czechom robią wyrzuty, co rządowi, iż zwleka z rozpisaniem wyborów bezpośrednich. *Pester Lloyd* uderza nawet sierdziście na ustęp reskryptu, mówiący o możliwości rewizji stosunków Czech do ogółu monarchii, a więc i do Węgier, co znaczy, że reskrypt uważa ugodę austrjacko-węgierską za przedmiot rewizji.

W komisji adresowej sejmu czeskiego nie utrzymał się wniosek deklarantów, aby na reskrypt odpowiedzieć nie uroczystym adresem, ale tylko rezolucją; nie utrzymał się też wniosek, aby nad wezwaniem do obesłania Rady państwa przejść do porządku dziennego. O ile wiemy z telegramów z Pragi z dnia 1. b. m., adres nowy jest krótszy jak poprzedni, powtarza legalność czeskiego prawa politycznego, zbija reskrypt, i podnosi, że cesarz nie miał prawa, bez przyzwolenia Czech pozbywać się praw swych jako król czeski, które przecież w reskrypcie uznał. Co do Rady państwa, powiada, że nie jest ona gruntem prawnym do rokowań, bo nie są w niej reprezentowane ludy ogółu Austrji w myśl dyplomu październikowego. Powiada, że bliższe ugody są tylko z koroną możliwe, dlatego sejm nie może obesłać Rady państwa; wszelako jest gotów wziąć pod rozwagę dalsze propozycje cesarza, jeżeli by takowe nadesłał. Mniejszość komisji, t. j. centraliści postawiła wniosek, aby w myśl dwukrotnego wezwania z d. 25. sierpnia i 26. września (pod tym dniem wyszedł reskrypt), bez wystosowania nowego adresu, przystąpić niezwłocznie do wyborów do Rady państwa.

Zarazem uchwalił klub niemiecki, na najbliższem posiedzeniu sejmu wyprawić dobitną manifestację wiernokonstytucyjną, w której centraliści oświadczą, że nie myślą dłużej znosić zwlekania z wysłaniem reprezentacji Czech do Rady państwa; dalej uchwalił, nie brać udziału w obradach nad adresem, ani też w rokowaniach między sejmem czeskim a koroną.

Patriot wiedeński, organ p. Petriny, doniósł, że namiestnik Czech, ks. Mensdorff otrzymał polecenie dodać do reskryptu komentarz, znacznie dalej idący, niż reskrypt, mianowicie ma przyrzec zwołanie czeskiego sejmu koronacyjnego, któryby trzy kraje korony czeskiej obesłały (sejm morawski byłby rozwiązany a nowe wybory rozpisane), i tym sposobem niepodzielność krajów korony czeskiej byłaby ponownie i uroczyście sankcjonowaną. Doniesieniu temu zaprzeczają jednak inne pisma wiedeńskie.

Organa staro czeskie zajmują się kwestją, czy Czechy mają się obawiać anneksji przez Prusy; i odpowiadają, że Austrja nigdy nie była w stanie obronić Czech, a zatem nie trzeba się strachem anneksji dać uwieść do robienia ustępstw na rzecz Austrji. „Prawda, że jeśli Austrja zginie, to i my zginiemy — ale jeśli my zginiemy, to i Austrja zginie — nie mamy zatem powodu, porzucać naszej samoistności i czeskiego prawa politycznego, które są jedyną naszą tarczą w Austrji."

W Pradze ma się odbyć wkrótce zjazd duchowieństwa narodowo-czeskiego w sprawie zreformowania kościoła.

Prezydent węgierskiej Izby posłów zwołał Izbę na d. 22. bm. Sejm zajmie się przedewszystkiem budżetem, ale niezawodnie podniesie także sprawy zewnętrzne. Ministerjum węgierskie odpowiedziało na zapytanie przedlitawskiego ministra finansów, że koszta stłumienia powstania dalmackiego mają Węgry i Przedlitawia solidarnie pokryć, a zatem powinne być położone w budżecie wspólnego ministerjum wojny, aby na przyszłość jednak w podobnych wypadkach nie zaszły spory, winne się oba gabinety, węgierski i przedlitawski ułożyć. Rokowania już się toczą.

Skrajna lewica węgierska, która do niedawna była wrogiem Francji, a nawet rzeczypospolitej, rozpisała teraz składkę na mieszkańców Francji, których pola i ogrody Prusacy poniszczyli. Wszystkie stronnictwa przystąpiły do tej składki.

Pester Lloyd skrzętnie zapisuje wycieczki pism moskiewskich przeciw Austrji.

W kwestji wschodniej.

III.

Uwaga ogółu zwróconą jest obecnie na Wschód, gdzie tleć poczyna, a nim jeszcze pokój ukróci nieszczęścia jakie walka prusko-francuska wydaje, tam wybuch wojny niewątpliwie nastąpi.

Moskwa z osłabienia Francji zamierzyła skorzystać i od pierwszej chwili działań wojennych na Zachodzie, do walki z Turcją sposobić się poczęła. Wykazaliśmy poprzednio czyniony przez rząd moskiewski nacisk na kierowników Porty ottomańskiej, a uzbrojenia, na wielką skalę dziś prowadzone, przekonywują nas, iż car zamyśla na serjo o poparciu swych pretensyj siłą oręża i o zdobyczach na Wschodzie.

Początkowo pisma moskiewskie usiłowały zataić przygotowania wojenne, jakie w Moskwie czyniono, systematycznie więc zaprzeczano wszelkim wiadomościom o ruchach wojska, dziś jednak trwać przy swem twierdzeniu nie mogą, bo poruszenia armii i gromadzenie przyrządów wojennych są tak wielkie, iż w wielu miejscach musiano zatamować ruch kolejami dla osób prywatnych; a więc gdy organa nihilistów głoszą, iż przewidywana wojna z Prusami nakazuje Moskwie mieć się na baczności i gotować się do walki, to jednocześnie pisma półurzędowe milczą nie dając żadnych wyjaśnień. Nihiliści jednak, mimo wyrażenia swej dla Francji sympatji, domagają się od rządu natychmiastowego rozwiązania panslawistycznych zachcianek, a rząd niczem nie dał poznać, iż dawny stosunek jego przyjaźni z Prusami uległ zmianie, przeciwnie nawet, wszystko wskazuje istniejące porozumienie, a to więc wyraźnie świadczy, iż Moskwa zbroi się do walki z Turcją, zwłaszcza, że nad jej granicą rozstawia swe żołdactwo.

Zamiary Moskwy muszą niepokoić niektóre państwa Europy.

Ajenci Moskwy rozrzuceni w księztwach Naddunajskich, jednają jej przyjaciół i wywołują oburzenie przeciwko Porcie. Turcja przygotowuje się wprawdzie do odparcia ataku, ale bez pomocy Zachodu o zmożeniu najezdcy myśleć nie może. Francja zaś, która do wojny olbrzymie rządom sułtana dawała poparcie, i trzymała na wodzy Moskwę, jest dziś sama w wielkiem niebezpieczeństwie, Anglia zaś zaledwie słaby zasiłek Turcji w razie wojny dać by mogła, a to wszystko ułatwia pomyślny rezultat zabiegom Moskwy.

Wielka Brytania rozumie dobrze, iż z dozwoleniem wandalizmowi moskiewskiemu rządzenia Wschodem, traci ona swój tamże wpływ, i w interesach niemałe ponosi straty, — opinia przeto ogólna angielskich mężów stanu zwróconą jest obecnie na uzbrojenia się Moskwy i jej zamiary. Inicjowana przez rząd petersburgski prasa zagraniczna z *Nordem* na czele, starają się w tym względzie uspokoić Europę, to jednak nie zmniejsza obaw, a dzienniki, zwłaszcza angielskie w chwili obecnej, ogólnie zastanawiają się nad grożącem Anglii od strony Moskwy niebezpieczeństwem, wyrażając jednomyślnie niewiarę do zapewnień dzienników nibilistycznych, według których jeżeli wojnę Moskwa rozpocznie, to jedynie z Prusami. *Standard* zaś między innemi pisze: „Anglia nie ma żadnych sprzymierzeńców, aby bronić swoich interesów na Wschodzie. Francja bezsilna, Prusy sprzyjają zamiarom Moskwy i trzymają Austrję na wodzy: oto rezultat polityki Gladstona. Anglia jedna stoi przeciw Moskwie, a wszystkie korzyści jej, tak drogo okupione w Krymie, w niwecz się obracają".

W przebiegu kwestji wschodniej zainteresowaną jest nie mniej Austrja, którą Moskwa dążąc do wprowadzenia w czyn idei panslawizmu, zamierza pozbawić podstawy bytu. Jeżeli więc Anglia nie może obojętnie patrzeć się na Moskwy buszowanie, to o wiele więcej dzisiejszemi zamiarami dworu petersburgskiego interesować by się winna Austrja. Niedołęztwo jednak rządu, i brak decyzji wskazał Austrją na niechybną zgubę, poddaje się więc ona losowi, nie usiłując nawet chwili swego upadku oddalić.

Z rozpoczęciem wojny francuzko-pruskiej, Austrja w jej rezultatach była wysoce zainteresowaną.

Moskwa swą neutralnością pospieszyła na pomoc Prusom, dozwalając im całą armię nad Ren wyprowadzić, Austrji przeto obowiązek, instynkt zachowawczości wskazywał stanąć po stronie Francji, aby tem wzmocnić jej siły i osłabić wspólnych nieprzyjaciół.

Stanowisko swe Austrja początkowo zdawała się pojmować, czuła, iż dla niej nastała chwila odwetu za Sadowę, lubując się jednak w polityce wygórowanej chwiejności, nim powzięła postanowienie wystąpić przeciwko Moskwie, wspierającej swą neutralnością Prusaków, to Francja klęskę już poniosła. Niepowodzenie więc tej w oczach polityków wiedeńskich wystarczyło do zmiany polityki i schlebiania sile pruskiej, a ztąd widzieliśmy ją nagle nadskakującą zwycięzcy, jakoby w zamiarze błagania go o rozgrzeszenie z winy przywiązania dawnego dla Francji. Gdy znów w tym czasie Gorczaków uśmiechnął się do niej, to Austrja, jakby jakaś zalotnica niepoprawna Moskwę kokietować poczęła; dziś zaś stoi w tych warunkach, iż jeżeli rano Prusom swe wyszle westchnienie, to już wieczór jakby żałując tego, Moskwę nowym umizgiem ująć się stara, a świeżo hr. Chotek, w chwili właśnie nurtowania szpiegów moskiewskich w Austrji i grożącego jej niebezpieczeństwa od Moskwy, powiózł list własnoręczny naczelnika monarchii Habsburgów do cara moskiewskiego!

Taka polityka przygotowuje tylko upadek Austrji — my więc przynajmniej przestańmy „podporządkowywać" sprawy własne obcym, i w gromadzeniu zasobów siły narodowej, nie bądźmy opieszali.

Wojna prusko-francuzka nie prędko zakończoną być może, Prusacy już przysposobiają się do przezimowania we Francji, a niewątpliwie walka dziś dla Francuzów nieszczęśliwa z wiosną się ożywi, na ten to czas dopiero Moskwa gotuje się do rozpoczęcia wojny. Czasu więc tego nie traćmy na próżno, ale gorliwością i wytrwaniem starajmy się zdobyć takie siły, aby te, gdy zaborcy nasi pójdą w zapasy, były w stanie zadecydować o naszej przyszłości. Na ten to właśnie wypadek, jak to już wykazaliśmy, wrogowie nasi, pojmując doniosłość kwestji polskiej, zamierzają wytworzyć w narodzie naszym stronnictwa sobie przyjaźne. Z owej rywalizacji naszych nieprzyjaciół umiejmy korzystać, nie łudząc się obietnicami, a pamiętając, iż jedynie silni w sobie przy sprzyjających okolicznościach dojść do celu marzeń naszych jesteśmy w stanie.

Węgrzy, Czesi i Polacy.

Przesilenia w Austrji są czemś tak zwyczajnem, jak trzęsienie ziemi w pobliżu kraterów, pioruny podczas burz letnich — jak mdlenie u wycieńczonego fizycznie człowieka. Odkąd istnieje w środku Europy ten kompleks krajów różnorodnych jako samoistna całość mocarstwowa, odtąd powtarzają się w nim ciągle tak gwałtowne i głęboko w jego organizm społeczny sięgające wstrząśnienia, bądź to z zewnętrznych, bądź z wewnętrznych przyczyn, że prorokowanie rozbicia się Austrji stało się niemal czemś stereotypowem, z czem na każdym kroku spotkać się można. Ciągłe klęski wojenne, rozpaczliwy stan finansów państwa, mizerny stan ekonomiczny najobszerniejszych krajów koronnych, niesumienność administracji cywilnej i wojskowej, przysłowiowa nieudolność dyplomacji austrjackiej, wewnętrzne rozbicie składowych części monarchii z powodu sporów narodowościowych, rozwielmożnienie się rozkładowych wpływów agitacji pangermańskiej i panslawistycznej — wszystko to zjednoczyło się na zgubę Austrji, i co jeszcze najbardziej ma w tem państwie cechę jakiegoś trwalszego systemu, to — jak słusznie ktoś powiedział, chyba tylko ten chaos przesileń i klęsk.

Lecz nigdy może sytuacja Austrji nie była tak groźną, jak jest w chwili obecnej. W każdym numerze *Gazety* znajdzie czytelnik troskliwie zestawione objawy tego rozpaczliwego stanu wewnętrznych stosunków monarchii, jako też i wyliczenie znaków na horyzoncie europejskim, grożących Austrji już w niedalekiej przyszłości klęskami z zewnątrz. W tem wszystkiem panuje jednak tak dziwne zawikłanie, interesa pojedyńczych narodowości, partyj i koteryj tak są z sobą poplątane, że mając najdokładniejszy obraz pojedyńczych momentów tego chaosu, niepodobna znaleźć w nich nici łączącej — zestawić je w systematyczny porządek, bo wszystko krzyżuje się tu wzajemnie w nieskończoność. Postanowiliśmy więc w dzisiejszym numerze zdać sprawę ze stanowiska, jakie zajmują obecnie trzy — po Niemcach najważniejsze czynniki składowe Austrji, tak między sobą wzajemnie, jakoteż i względem ogółu monarchii: mówić będziemy o stanowisku Węgrów, Czechów i Polaków. Rozbiór taki w znacznej części zdoła ułatwić zrozumienie ogólnej sytuacji.

W obu połowach austrjacko-węgierskiej monarchii pasują się z sobą dwa silne prądy: dążenie do podporządkowania indywidualności narodowych idei państwowej, czyli centralizm, a z drugiej strony zapewnienie jednostkom narodowym jak najdalej idącej samoistności. W większości rajchsratowej w Przedlitawii i w stronnictwie deakistów w Węgrzech uosabia się niby kierunek pierwszy, a w deklaracji czeskiej, naszej rezolucji, w uchwałach słowieńskich mityngów a wreszcie i w polityce Niemców tyrolskich w Przedlitawii, a w programie narodowców kroackich i w Mileticza programie narodowościowej opozycji w sejmie peszteńskim, objawia się kierunek drugi.

Stronnictwo centralistów w przedlitawskiej części monarchii, a zwolennicy ugody z r. 1868 w krajach korony św. Szczepana są panami sytuacji dotychczas. W ich ręku spoczywają najwpływowsze posady urzędowe, armia jest na wskróś centralistyczną, a niemieccy centraliści we Wiedniu, jakoteż madiarscy centraliści we Węgrzech mają przewagę w legislatywie. Lecz jeżeli ma praktyczne uzasadnienie reguła, iż w polityce nie należy szukać oparcia na czynnikach, chylących się kuupadkowi, to nic można doradzać nikomu przymierza z centralizmem w Austrji, bo na całej linii bierze nad nim górę idea samorządu narodowego. Obóz przeciwny walczy z zaciętością nieubłaganą, lecz pomimo to — bardzo powolnie wprawdzie, ale zawsze cofa się on, i centraliści niemieccy apelują do Prus, a centraliści madiarscy z rezygnacją przygotowują się do kapitulacji. Nikt z obznajomionych z rzeczą nie wątpi bowiem, że stronnictwo deakistów w dotychczasowej swojej organizacji nie utrzyma się w Węgrzech przy władzy dłużej, jak przez ciąg bieżącej kadencji sejmowej.

Węgrów, Czechów i Polaków rozdziela bardzo wiele okoliczności. Tak mianowicie niezawodną jest rzeczą, iż węgierscy mężowie stanu nie szczędzili swego wpływu, aby utrzymać koronę w dotychczasowej nieugiętości jej w kwestji uznania historycznych praw korony czeskiej. Hr. Andrassy zaprzeczył wprawdzie tym wieściom w umyślnym liście, pisanym do przewodniczącego czeskiego kasyna w Pradze, ale to nie przeszkodziło, aby notorycznie inspirowane z rządowych sfer węgierskich pisma nie występywały dotychczas ciągle przeciwko deklarantom czeskim w mało co mniej szorstkim tonie, jak centralistyczne dzienniki niemieckie. Objaw to bardzo łatwy do zrozumienia, bo Madiary dobrze wiedzą, iż zwycięztwo autonomistów w Przedlitawii, prędzej czy później zmusi i ich do zmian w konstytucji w duchu Mileticza, do czego wcale ochoty nie mają. W kwestji wojskowej, mianowicie w sporze o wszczepienie zasady narodowej w organizację wojskową za pomocą instytucji krajowych milicyj (honwedów), stoi jednak rząd węgierski na jednej linii z Czechami i z nami, i dotychczas jest to jedyny punkt styczny w polityce tych trzech krajów. Ma on jednakże jak na teraz tylko podrzędną doniosłość praktyczną.

A co się znów nas tyczy, to sama natura rzeczy wskazuje nam w Austrji politykę wolnej ręki, jak to już niejednokrotnie skonstatować mieliśmy sposobność. Czesi bardzo się mylą, jeżeli adresują do nas bez ustanku jakieś pretensje, abyśmy koniecznie szli z nimi ręka w rękę, kiedy my z prawami korony św. Wacława ani o włos nie mamy nic więcej wspólnego, jak n. p. z prawami korony św. Szczepana, jakeśmy nie mieli nic wspólnego z żelazną koroną lombardzką itd.

Co się zaś tyczy naszego plemiennego pokrewieństwa z Czechami, to jaką monetą oni nam płacą, taką my im odpłacamy: sympatjami. Nie dostrzegliśmy dotychczas bynajmniej, aby czescy mężowie stanu powodowali się w politycznej akcji jakowemiś sympatjami dla nas, więc niech i nam wybaczy *Politik* a mianowicie *Narodni Listy*, że i my wypuszczamy w polityce z rachunku te sympatje, a powodujemy się w niej tylko interesem naszym narodowym. Interes nasz narodowy wymaga zaś z tym łączyć się w Austrji, kto nam daje gwarancje jak najdalszego rozwinięcia samorządu narodowego — a kto on jest, czy brat czy swat, to nam obojętne. Kiedy dr. Smolka zaangażował się zbytecznie w zapędach ku Czechom, został izolowany, gdy ks. Wł. Czartoryski podniósł myśl przymierza naszego z dualistami, na szkodę narodowości, zostawionych po za sferą tej kombinacji, został izolowany, i izolowany też jest dr. Ziemiałkowski, uosabiający przymierze z Niemcami, bo sam instynkt narodowy nie pozwala nam z kimkolwiek łączyć się w Austrji *a priori*.

Jeżeli Czesi nie ustąpią i nie ustąpią Niemcy, w takim razie nastąpi katastrofa — konstytucja runie sama przez się. Delegacje dla spraw wspólnych nie zbiorą się, ten sam fakt musi pociągnąć za sobą także i przesilenie w Węgrzech.

Wcześnie więc należy opatrzyć się, aby wraz z przepruchniałą formą centralistycznego ustroju monarchii, nie runęło i państwo samo. Oczywistem jest bowiem, że hydra prusofilstwa i moskiewskich knowań podniosłaby wtedy łby na wszystkich prawie punktach monarchii — ewentualność, która nie może być pożądaną ani dla nas, ani dla Węgrów, ani też dla Czech. Nieudolność dyplomacji, dezorganizacja sił zbrojnych z jednej strony, a z drugiej strony spotęgowane do najwyższego stopnia rozzuchwalenie Prus i podniesienie oficjalne ze strony Moskwy sprawy wschodniej, dziwnie schodzą się w tej chwili z intencjami austrjackich zwolenników anneksyjnej polityki Bismarka i panslawistów moskiewskich.

Lecz dla nas, dla Węgrów i dla Czechów jest Austrja koniecznie potrzebną, bo niebezpieczeństwo Austrji jest w obecnej chwili groźnem dla nas wszystkich. Wobec niego schodzą na razie na drugi plan wszelkie inne prawnopolityczne spory i zawistki domowe. Żadne czułe sympatje, ale po prostu kwestja „być lub nie być", zmuszają teraz te żywioły, którym zależy na utrzymaniu państwa, aby stanęły w jednej linii przeciwko rozkładowym elementom przeciwnym.

Po której zaś stronie stanie korona, nie widzimy potrzeby rozbierać. Wnosimy jednak, że może przecież nie po stronie Hohenzollernów.

Przywódzcy Czechów za nadto wiele złożyli dowodów przezorności politycznej, aby nie można było spodziewać się po nich tej wyrozumiałości, jaka potrzebna jest przy rozwijaniu długoletniego zawikłania w tak krytycznej chwili jak obecna, a po węgierskich politykach można znów spodziewać się, że porzucą przymierze z tymi, co ciągną państwo w przepaść lennictwa pruskiego. Widząc w ten sposób wzmocniony front przeciwko centralistom, Polacy rozumie się z całą stanowczością poprą ich usiłowania ratunku państwa, a Słowieńcy i Niemcy z Tyrolu, z wyższej Austrji niesprusaczony lud wiejski z dolnej Austrji i w Czechach stanie po naszej stronie — i *viribus unitis* zgnieciemy pruskich i moskiewskich zaprzedańców.

Deakiści niech pamiętają, że w przymierzu z centralistami nie utrzymują już ustawy ugodowej z r. 1868, jeżeli nie oglądną się za silniejszymi aliantami w Przedlitawii, narażą siebie i ojczyznę swoją na bardzo niebezpieczną kryzis. Czesi niech dadzą pokój mrzonkom panslawistycznym, a tem okupią przymierze Polaków, bo nas znajdzie tylko tam, gdzie niema przyjaciół Prusaków i Mo-

skwy. Podnosząc więc myśl przygotowania na wszelką ewentualność przymierza Węgier, Czech i Polaków w celu czuwania nad całością monarchii konstatujemy, iż w takim razie z spokojem mogliby prawdziwie lojalni obywatele Austrji oczekiwać zamachów wrogów zewnętrznych.

Jeżeli zaś nie skupimy się teraz, to trudno przewidzieć co się stanie z austrjacko-węgierską monarchią w najkrótszym przeciągu czasu.

W sprawie szacowania gruntów.

Niektóre szacunkowe komisje powiatowe, mające prezydentów zbyt skwapliwych, odbyły już pierwsze posiedzenia, inne jeszcze nie miały posiedzeń. Ile nam wiadomo, członkowie komisyj nie są obeznani z swojem zadaniem. Ostrzegamy, ażeby komisje żadnej rzeczy, choćby na pozór mniej ważnej, lekko nie traktowały, do żadnych obrad i uchwał bez dokładnego zgłębienia przedmiotu nie przystępowały. Niech uchwalą najpierw odroczenie posiedzeń na parę tygodni lub na miesiąc, aby mieć czas nauczyć się dokładnie przepisów ustawy, jakoteż informacyj do postępowania, wydanej przez ministerstwo skarbu. Czasu tego potrzebują tem bardziej, gdy rzeczona informacja, dość obszerna, niedawno z Wiednia przysłana, dopiero w tych dniach mogła im być rozdaną.

Wiadomo, że Wydział krajowy, na wniosek Towarzystwa gospodarskiego i kilku reprezentacyj powiatowych wezwał p. Kornela Krzeczunowicza do napisania dziełka o szacowaniu gruntów. Otóż właśnie część pierwsza tego dziełka, obejmująca zasady kierujące i rozpoznawanie dat o cenach, co będzie pierwszym przedmiotem obrad komisyj powiatowych, jest już w druku. Część ta zapewne już w tym tygodniu zostanie rozesłaną członkom komisyj przez Wydziały powiatowe.

P. Krzeczunowicz ma w tej sprawie najobszerniejsze wiadomości, czerpane z doświadczeń, uzbieranych w kraju naszym i w krajach innych; zapatrywania więc jego nie będą wychodzić ze stanowiska ciasnego, że tak powiemy p o w i a t o w e g o, lecz ze stanowiska obejmującego k r a j c a ł y.

Czujemy się więc w obowiązku zalecić wszystkim członkom komisyj, aby dziełko p. Krzeczunowicza dokładnie studjowali i z uwag w niem zawartych korzystali.

Wiadomości, które otrzymujemy, iż obywatele inteligentni nie chcą przyjmować posad członków komisyj powiatowych, do których są powołani, niewalają nas zwrócić uwagę tych panów, że jeżeli uchylać się będą od obowiązków tych, to w ich miejsce ludzie nieinteligentni ze szkodą sprawy kraju zasiędą w komisjach.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego

od 15. czerwca do 15. września 1870.

(Ciąg dalszy.)

Wydział krajowy wydał certyfikaty szlachectwa pp. dr. Skałkowskiemu, Janowi. Józefowi i Eustachemu Wolańskim, Kornelowi Puzdrowskiemu, Edwardowi hr. Stadnickiemu Władysławowi Strzyżowskiemu i Ludomirowi Cieńskiemu.

W sprawie poborów wojskowych formułując wnioski swe do c. k. rządu co do zmiany instrukcji ministerjalnej, odnoszącej się do wykonania ustawy wojskowej, Wydział krajowy: a) zastrzega dla delegatów powiatowych przy komisjach rekrutacyjnych, stanowczy współudział i kontrolę, z prawem wglądania w akta rekrutacyjne. tudzież z prawem zabierania stanowczego głosu i odwoływania się do wyższej władzy w razie, gdyby wojskowi i polityczni naczelnicy komisyj rekrutacyjnych nie uwzględnili zdania delegatów; b) wezwał namiestnictwo do najdokładniejszej kontroli izraelickich ksiąg metrykalnych, i zaproponował zarządzenie, aby każdy starozakonny ojciec familii pod karą policyjną zobowiązany został do wykazania się na żądanie Zwierzchności gminnej pisemnem poświadczeniem rabinatu, iż wszyscy jego synowie są zapisani w księgach metrykalnych; c) wezwał c. k. namiestnictwo, aby powoływano popisowych częściowo, gminami przed komisję rekrutacyjną, tudzież aby ustanawiano według potrzeby kilka komisyj rekrutacyjnych w jednym okręgu odstawczym; d) wreszcie przedstawił, że ustanowiony w §. 31. ustawy wojskowej termin rekrutacji od 1go kwietnia do końca maja powoduje w kraju naszym bardzo dotkliwe przerwy w robotach wiosennych i zaproponował, aby termin ten przenieść na czas od 15. lutego do końca marca. Zarazem oświadczył, że wszelkie wyciągi i poświadczenia z ksiąg metrykalnych, odnoszące się do rekrutacji i spraw reklamacyjnych powinny być wolne od stempla i od wszelkiej taksy.

W sprawie petycji o przywrócenie premji za wytępianie wilków, Wydział krajowy uznał za pożyteczne premiowanie wytępiania gniazd wilczych i doradził Wydziałom powiatowym, aby ustanawiały z własnych funduszów premie w miarę miejscowej potrzeby. Jako wzór zalecił Wydział krajowy odnośną uchwałę Rady powiatowej złoczowskiej, która usuwa wszystkie błędy dawniejszego premiowania i nie dopuszcza nadużyć.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości zawiadomienie c. k. namiestnictwa, że ministerstwo obrony krajowej przyzwoliło na pomnożenie etatu żandarmerji w kraju o 36 żandarmów.

Wydział krajowy oświadczył się za ustanowieniem w Bieczu drugiego sądu powiatowego na powiat gorlicki.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie c. k. namiestnictwa, że Najj. Pan odmówił sankcji uchwałom sejmowym o zmianę §. 35. i 1go ustępu §. 37 statutu krajowego.

Wydział krajowy zapytany o opinię, przychylił się do zapatrywania c. k. namiestnictwa w sprawie następnej: Jeżeli środki przymusowe w §. 102. ust. gm. wskazane, okażą się bezskutecznemi, i jeżeli wymaganą jest ingerencja starostwa powiatowego w myśl §. 30., może starosta powiatowy użyć egzekucji do zarządzenia robót około naprawy drogi, zamiast zarządzenia takowych na koszt gminy, postępowanie bowiem takie nie staje w sprzeczności z postanowieniem §. 107. ust. gm.

Z powodu specjalnego wypadku uchwalił Wydział krajowy, że w myśl §. 25. ust. drog. i §. 49. ust. o rep. pow. powołanym jest do rozstrzygania w sprawach spornych, tyczących się dróg powiatowych.

Na rekursa przedłożone przez Wydział powiatowy w Żywcu w sprawie drogi gminnej w Rychwaldzie, orzekł Wydział krajowy 1) że obszar dworski obowiązanym jest zwrócić gminie koszta przywozu materjału drewnianego do budowy mostku w obrębie tej że gminy; 2) że gmina obowiązaną jest zwrócić obszarowi dworskiemu nietylko część materjału, która pozostała ponad potrzebę, ale także materjał stary, wydzielany z mostków naprawianych, a to albo w naturze, albo w odpowiedniej wartości; 3) że jeżeli sporne strony nie mogą się między sobą pogodzić, należy je odesłać do drogi prawa.

Wydział krajowy zatwierdził następujące orzeczenie Wydziałów powiatowych, skazujące naczelników gmin za nienaprawione drogi na kary pieniężne: naczelnika gminy Białokiernicy na 10 złr., naczelnika gminy Horodenki na 5 złr., naczelnika gminy Serafnice na 5 złr., naczelnika gminy Nowego Kałusza, zniżając mu nałożoną karę do połowy, naczelnika gminy Kałusza na 10 złr., naczelnika gminy Nowosiółki na 2 złr., naczelnika gminy Ponice na 5 złr., naczelnika gminy Szklary na 10 złr., naczelnika gminy Zbaraża na 10 złr., naczelnika gminy Lipowy na 10 złr.

Na przedstawienie Wydziałów powiatowych zamianował Wydział krajowy następujących inspektorów i ich zastępców dla dróg krajowych:

Dla powiatu pilzneńskiego inspektorem: Bronisława hr. Romera, zastępcą Ferdynanda Hercoga.

Dla powiatu bireckiego inspektorem: Józefa Jaworskiego, zastępcą Samuela Wisłockiego.

Dla powiatu cieszanowskiego: inspektorem Konstantego Rojowskiego, zastępcą Witolda Youngę.

Dla powiatu tarnobrzeskiego: inspektorem Franciszka Gregera, zastępcą Edm. Wojnałowskiego.

Dla powiatu żółkiewskiego: inspektorem Napoleona Sarneckiego, zastępcą Kazimierza Żarskiego.

Dla powiatu żółkiewskiego: inspektorem Adolfa Udryckiego, zastępcą Bronisława Langa.

Dla powiatu brzozowskiego: inspektorem Aleksandra Bobrzyckiego, zastępcą Zbigniewa Trzcińskiego.

Dla powiatu brzozowskiego: inspektorem Alfreda Kobaka, zastępcą Ludwika Zbyszewskiego.

Dla powiatu husiatyńskiego: inspektorem Adolfa Horodyskiego, zastępcą Józefa Morawieckiego.

Dla powiatu zaleszczyckiego: inspektorem Jana Pawlikowskiego, zastępcą Sotera Sochanika.

Dla powiatu zaleszczyckiego: inspektorem Wilhelma Newego, zastępcą ks. Jana Winnickiego.

Dla powiatu zaleszczyckiego: inspektorem Stanisława Bykowskiego, zastępcą Jakóba Romaszkana i Melitona Lityńskiego

Dla powiatu borszczowskiego: Artura hr. Gołuchowskiego, zastępcą Władysława Fabrycjusza.

Dla powiatu borszczowskiego: inspektorem Bolesława Jocza, zastępcą Michała Niemczewskiego.

Dla powiatu borszczowskiego! inspektorem Józefa Nałęcza Kęszyckiego, zastępcą Eugeniusza hr. Koziebrodzkiego.

Dla powiatu borszczowskiego: inspektorem Mieczysława hr. Borkowskiego, zastępcą Marcina Nałęcza Kęszyckiego.

Dla powiatu jarosławskiego: inspektorem Józefa Jaśkiewicza, zastępcą Adama Wilczyńskiego.

Dla powiatu ropczyckiego: inspektorem Władysława hr. Romera, zastępcą Erazma Czechowskiego.

Dla powiatu ropczyckiego: inspektorem Adolfa Rylskiego, zastępcą Piotra Sermaka.

Dla powiatu krakowskiego: inspektorem Juliana Kirchmajera, zastępcą Jana Kantego Kirchmajera.

Dla powiatu krakowskiego: inspektorem Marcina Szopiela, zastępcą Stanisława hr. Badeniego.

Dla powiatu krakowskiego: inspektorem Jana Skirlińskiego, zastępcą ks. Wawrzyńca Oprzędka.

Dla powiatu krakowskiego: inspektorem Juliana Szybalskiego.

Dla powiatu buczackiego: inspektorem Emeryka Romanowskiego, zastępcą Włodzimierza Morawskiego.

Dla powiatu buczackiego: inspektorem ks. Wiktora Bilińskiego, zastępcą Sylwestra Srokowskiego.

Dla powiatu buczackiego: inspektorem Edwarda br. Błażowskiego, zastępcą księdza Czerwińskiego.

Dla powiatu chrzanowskiego: inspektorem Mieczysława Podczaskiego.

Dla powiatu stanisławowskiego: inspektorem Ksawerego Krzeczunowicza. zastępcą Bronisława Gumińskiego.

Dla powiatu stanisławowskiego: inspektorem Adolfa Zakrzewskiego, zastępcą Antoniego Strzeleckiego.

Dla powiatu stanisławowskiego: inspektorem Antoniego Kozickiego.

Dla powiatu stanisławowskiego: inspektorem Antoniego Strzeleckiego.

Dla powiatu złoczowskiego: inspektorem Tomasza Wadierę. (C. d. n.)

Kronika wojenna.

Po[illegible]a balonowa. *Constitutionnel* tak opisuje wyprawę balonową p. Juljusza Durnof, który przewiozł z Paryża korespondencję rządu obrony narodowej i wiele innych:

P. Juljusz Duruof 23. września o 8. rano wsiadł do napełnionego gazem balonu na placu St. Pierre Montmartre. Balon podniósł się bardzo wysoko, coś około 3,000 metrów i popchnięty był w stronę Arc-de Triomphe, tam go sygnalizował nieprzyjaciel.

P. Duruof z wysokości 3.000 metrów spostrzegł czarne mrówisko Prusaków. Z pomocą dobrej lunety widział, jak zabierano się do strzelania ku niemu. W istocie zaledwie się znalazł po za pasem fortyfikacyj, kiedy działa nieprzyjacielskie wyjęte z lawet i ustawione pionowo dały ognia, kule dobiegały do pewnej odległości w kierunku balonu, i p. Durnof widział, jak bezwładne padały na ziemię. Niektóre jednak podnosiły się tak wysoko, że sprawiały lekką wibrację balonu. Widział także, że zmierzano się doń ze strzelb, ale kule karabinowe nie więcej od działowych przyniosły mu szkody.

Podróżnika salutowała tak artylerja i muszkieterja pruska aż do Nantes. W tym przejeździe spostrzegał obłoki dymu i słyszał trzask broni ręcznej; zdawało mu się, że toczy się bitwa koło Mont Valerien i w tej części sekwańskiej doliny. Mógł ztamtąd widzieć dokładnie, że armia pruska w tej stronie tworzyła 7 linij, które miały po obu stronach wiele kawalerji. Zawsze wschodnim kierowany wiatrem, balon posuwał się wzdłuż rzeki.

Była godzina 11, kiedy p. Duruof uznał że jest dość daleko od Paryża, aby mógł spuścić się na ziemię. Dokonał opuszczenia się tego w pewnym parku i był przyjęty w pałacu de Cracouville, należącym do admirała La Ronciere le Mourry, tego samego, który ma dowództwo nad fortami Paryża.

Prefekt departamentu Evre był uprzedzony o przybyciu balonu i odwiedził podróżnika, który był opatrzony formalnem poleceniem od głównego dyrektora poczt, i wiózł z sobą trzy worki wagi 125 kilometrów; zawierające w sobie depesze. Niektóre z tych depesz pochodziły od ministra wojny i innych członków rządu.

P. Duruof miał rozkaz oddać depesze owe tylko jenerałowi lub prefektowi jakiemu, w innym razie powinien je był raczej zniszczyć, niż oddać komu innemu. Odpocząwszy kilka godzin w Evreux, posłaniec wsiadł na kolej żelazną do Tours, gdzie przybył szczęśliwie wczoraj rano.

Z rozmowy naszej z p. Duruof dowiedzieliśmy się, że warunki podane przez p. Bismarka od trzech dni były już ogłoszone w Paryżu, i że do najwyższego stopnia oburzyły uczucie patrjotyczne obrońców stolicy.

Od niego także wiemy, że nieprzyjaciel, zawładnąwszy redutą zbudowaną nad St. Cloud, zmuszony był ogniem z Mont Valerien do wyniesienia się ztamtąd, i że wszystkie domy pięknego parku Montretout i okolic są dziś tylko kupą kamieni.

Epizod w Bourget był bardzo szczęśliwy i dramatyczny. Schowani za domem, którego zniszczyć zapomniano, Prusacy wznieśli kamienną redutę. Zrobiono na ten punkt nocną wycieczkę. Z pomocą światła elektrycznego, z aparatu Bazin'a, ruchoma gwardja bretońska rzuciła się na nieprzyjaciela, działa fortu sąsiedniego zaczęły grzmieć i rzucać pociski na redutę i dom, który ją zasłaniał. Oślepieni światłem, które w cieniu zostawiało napadających, zachwyceni tym atakiem, Prusacy poszli w rozsypkę, i zostawili 800 jeńców w rękach naszej dzielnej gwardji ruchomej.

Zresztą p. Duruof zapewnia nas, że oblęgający trzymają się na wielkiej odległości od wałów. Gwardja narodowa (*sédentaire*) pełniąca służbę na fortyfikacjach, nie może ich dojrzeć, a chciałaby nareszcie zobaczyć ich na odległości strzału karabinowego. W tych dniach ostatnich strzelała taż gwardja, ale szczęśliwie jakoś bez wypadku, do ułanów francuskich, wziąwszy ich za Prusaków.

Paryż ma postawę bardzo stanowczą, fizjonomię marsową. Panuje tam cisza, która przystoi miastu oblężonemu, czującemu całe brzemię odpowiedzialności, ciążącej na niem. Dniem i nocą słychać grzmot dział wielkiego kalibru na fortach. Sklepy zamykają się o 10 wieczór. O tej godzinie, mieszkańcy nie mający specjalnego pozwolenia i hasła, nie mogą wychodzić z mieszkań. Paryż nie widział nigdy swej twarzy tak posępnej i wojowniczej.

Do tego sprawozdania *Canstitutionnel* dodaje: „Dziękujemy najmocniej p. Duruof za wiadomości, których nam dostarczył, i winszujemy mu jego odwagi. Jest to młody człowiek, lat 29, należy do gwardji narodowej stałej. Spodziewa się on powrócić tą samą niebezpieczną drogą do Paryża, którą ztamtąd wyjechał. Balon już oczekuje na niego; wszystkie nasze życzenia będą mu towarzyszyły.

„Inni posłańcy zamierzają pójść jego śladem, i na skrzydłach wiatru przebywać linie pruskie."

Depesza od mera paryskiego, odebrana w Tours za pomocą tego balonu brzmi: Hotel de Ville de Paris

„Mairie czuwa. 215 bataljonów gwardji narodowej uzbrojonej zajmuje wały. Duch publiczny wyborny. Cała ludność gotową jest bronić się do ostateczności. Niech Francja odpewiada."

Straty pruskie. Czytamy w *Przeglądzie Lekarskim*:

Dzienniki holenderskie ogłaszają korespondencje z Niemiec o stratach Prusaków, według obliczeń biura statystycznego, urządzonego w Trewirze. Wynosić mają te straty do 17. sierpnia 150.200 ludzi, a mianowicie 79.483 zabitych i straconych; 67 618 rannych, i 3.100 zmarłych z chorób. Straty największe, jakie w ciągu całej tej wojny armia pruska poniosła, to jest z dnia 18. sierpnia, nie są tu policzone.

Książę Meiningeński w liście do swej żony, ogłoszonym w *Gaz. Kol.* donosi, że prawie wszyscy żołnierze wojska niemieckiego cierpią okropnie na nogi. „Zdrowi, powiada cierpią prawie tyle, co ranni.

Zajęcie Versailles.

Patryotyczna rada municypalna w Versailles radziła bardzo gruntownie nad kwestją, co przedsięwziąć wypada w razie inwazji pruskiej. Gdy tak siedzą na swych kurulskich krzesłach ojcowie starosławnego miasta, i radzą, wpada urzędnik magistratu do sali z wieścią, że Prusacy już są, i to nie dalej, jak na podwórzu ratuszowem (merji). Z należytą więc powagą wyrusza pan mer i sławetni panowie rajcy na podwórze, by oglądnąć, jak ci niespodziewani i nieproszeni goście wyglądają. Było to dwóch szeregowych huzarów pruskich i trzeci podoficer. Między nim a panem burmistrzem wywiązuje się rozmowa. „Gdzie jest pan burmistrz?" — pyta Prusak. „Burmistrza tu niema, odpowiada mu pan mer, we Francji są merowie, a merem w Versailles jestem ja."

— Czy jest tu w mieście jaka załoga francuzka?

— Jest mój panie, gwardja narodowa.

— Czy ta gwardja będzie strzelać do nas?

— Już co do tego punktu, brzmiała odpowiedź zacnego mera, nie mogę panu służyć, — dla braku informacji.

Prusak uśmiechnął się, i za parę godzin Versailles zostało formalnie zajęte przez Prusaków.

Gazeta wrocławska cytuje list jakiegoś katolickiego górala bawarskiego z obozu. Pisze on między innemi: *Lutherisch san wir nit worden in dem Krieg, aber preussisch. Dös könnts dem Herrn Pfarrer sag'n, weil er gar so a Angst g'habt beim Abmarsch um unser Seelenheil.*

(Nie staliśmy się lutrami w tej wojnie, ale Prusakami. Możecie to powiedzieć ks. proboszczowi, który tak mocno obawiał się przy wymarszu o nasze dusze.)

Zabiegi germanizacyjne we Francji. Najnowszy numer urzędowego dziennika pruskiego przynosi następujące ogłoszenie.

Pod względem postępowania w sprawach szkolnych w zajętych tylko co częściach Alzacji i niemieckiej Lotaryngii podaję niniejszem do powszechnej wiadomości co następuje:

1) Funkcje francuzkiego ministra oświaty, na ile prawa istniejące, rozporządzenia i w ogóle różne okoliczności wymagają jego współdziałania, pełnione będą przez niżej podpisanego komisarza cywilnego w imieniu jenerał-gubernatora.

2) Wpływ akademii w Nancy i Strasburgu, jako też akademii inspektorów na sprawy szkolne ustaje.

3) Prefekci i podwładni im urzędnicy, szczególnie zaś naznaczeni inspektorowie szkół, zatrzymują przy sobie, wyjąwszy, jeśli nastąpi konieczność usunięcia niektórych osób, nadzór i kierownictwo w sprawie elementarnej oświaty. Niżej podpisany komisarz zachowuje jednak sobie prawo każdego czasu oddalać inspektorów szkolnych, naznaczać nowych, lub tylko część ich funkcyj powierzać komu innemu.

4) Pod względem kierownictwa średniego i wyższego wychowania, na ile zależało ono od dwóch pomienionych akademij i inspektorów, wyjdzie dalsze rozporządzenie w miarę potrzeby.

5) Najściślej przestrzegać się będzie, aby w szkołach elementarnych szła nieprzerwanie nauka. Szczególnie panowie nauczyciele są wezwani, aby się z gorliwością i miłością zabrali do nauki i wychowania młodzieży i d wiedli swojem zachowaniem się. że świadomi są swego zaszczytnego i wpływowego stanowiska.

Hagenau 21. września 1870.

Cywilny komisarz Alzacji,
v. Kühlwetter, prezydent rządu.

Napoleon III. i pani Bellanger. Komisja przeznaczona do przewartowania korespondencji prywatnej cesarza, znalazła między innemi dwa listy, zamknięte w osobnej kopercie, na której cesarz położył własnoręcznie wyrazy: L i s t y d o p r z e c h o w a n i a.

Są to listy pani Małgorzaty Bellanger, która miała niegdyś stosunek miłosny z cesarzem. Były i owoce tego stosunku. Napoleonowi chodziło o to, aby owoce nie przyznawały się do drzewa, wyjednał więc u pani Bellanger dwa następujące listy. Pierwszy pisany do p. Devienne, prezesa głównego trybunału, dziś aresztowanego za hańbiące pośrednictwo w tej sprawie, drugi do samego cesarza.

„Panie! Chciałeś pan, abym zdała sprawę z moich stosunków z cesarzem, powiem więc panu prawdę, choćby to mię miało wiele kosztować. Straszliwe to wyznanie, żem go oszukała, ja, która mu zawdzięczam wszystko, ale on tyle dla mnie zrobił, że powiem wszystko. Nie w siedm, ale w dziewięć miesięcy odbyłam połóg. Powiedz mu pan, że wzywam go o przebaczenie. Mam pańskie słowo honoru, że pan tęn list zachowasz w tajemnicy.

Przyjm pan zapewnienie o mojem poważaniu.

M. Bellanger."

Drogi panie!

Nie pisałam do pana od chwili mego odjazdu, bojąc się, bym mu nie przeszkadzała, ale po odwiedzinach p. Devienne sądzę, żem powinna to uczynić. Naprzód aby cię prosić, byś mną nie pogardzał, gdyż bez twego szacunku nie wiem, czem bym się stała. Potem, żeby cię prosić o przebaczenie. Byłam wierną, to prawda, ale zapewniam cię, żem była w niepewności. Powiedz mi, drogi panie, czy jest sposób odkupienia mej winy. Nie cofnę się przed niczem. Jeżeli całe życie poświęceń może mi wrócić twój szacunek, to moje życie należy do ciebie, i niema poświęcenia, któregobym na żądanie twoje nie wypełniła. Jeżeli potrzeba dla twego spokoju, abym się skazała na wygnanie i wyjechała za granicę, powied słowo, a odjadę. Serce moje jest tak przeniknione wdzięcznością dla ciebie za wszystko coś mi zrobił, że i cierpieć nawet dla ciebie, będzie szczęściem dla mnie. Otóż nie chcę, byś wątpił o jednej tylko rzeczy, t. j. o mojej szczerości i głębokiej miłości dla ciebie. Błagam pana, odpowiedz mi w kilku słowach. Adres mój: Madame Bellanger, ulica de Launay, gmina Villebernier, koło Saumur.

Oczekuję Twej odpowiedzi, drogi panie, a tymczasem przyjmij pożegnanie całkiem ci oddanej, ale bardzo nieszczęśliwej

Małgorzaty.

K R O N I K A

— **Kurjerek lwowski.** W sobotę, jako w dniu 1. października, odbyło się na wszechnicy naszej otwarcie nowego roku wykładowego. Przemawiał imieniem grona profesorów dr. Buhl, i podniósł w swej mowie, iż daleki od zatargów narodowościowych, służyć będzie tylko wzniosłym celom nauki.

Z dniem tym zaczęły się wpisy słuchaczów, którym przypominamy, iż w roku zeszłym nie objawili dla katedr polskich zadowalniającego udziału, wyrażając oraz nadzieję, iż w roku bieżącym więcej okażą ciepła dla słowa ojczystego.

Zaznaczamy przy tej sposobności, iż z dniem 1. b. m. otwartą została Czytelnia akademicka. Życzymy jej na ten rok jak najżywszego udziału pp. akademików, ażeby stała się prawdziwem ogniskiem młodzieży, kształcącej się we Lwowie

Towarzystwo prawnicze w ubiegłym tygodniu podjęło na nowo czynności swoje, przerwane wakacjami. Sekcja dla prawa pozytywnego, już się ukonstytuowała.

Z Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej donoszą nam, iż zarząd tegoż Towarzystwa w ostatnich dniach wystosował do delegacji naszej w Wiedniu odezwę o poparcie sprawy uwolnienia fundacji Skarbkowskiej od ciężaru utrzymywania teatru niemieckiego. Odezwa ta jest wyrazem usposobienia w tej sprawie całej publiczności polskiej: Precz z teatrem niemieckim!

Onegdaj, jako w święto Matki Boskiej Różańcowej, obchodzony był odpust w kościele Dominikańskim, podczas którego chóry i orkiestra, złożone z artystów i amatorów, pod kierownictwem p. Frodla, wykonały wspaniałą mszę Szuberta „Es dur", dając nam o jeden jeszcze dowód więcej, iż przy dobrej chęci i odpowiedniem użyciu funduszów istniejących w tym celu, muzyka kościelna u nas kwitnąć powinna, sił artystycznych bowiem mamy podostatkiem. Przy najbliższej sposobności pozwolimy sobie więcej uwag w tym przedmiocie, a podobno bardzo dużo nasunie się ich w szczegółowem rozpatrzeniu rzeczy.

W niedzielę po południu byliśmy świadkami pierwszych ćwiczeń landwery lwowskiej. Takowe odbywają się w podwórzu fabryki Schumana, na Rurach, częściowo obróconej na koszary. Landwerzyści są umundurowani, b. oni jednak nie dano im dotąd.

Na kopcu pracowano w niedzielę bardzo pilnie, wobec zatkniętego sztandaru rzeczypospolitej francuskiej. Odkopano już od strony wewnętrznej znaczną część fundamentów dawnego zamku, a poziom nasypu kopcowego wyrównano z szkarpą skopanego zwgórza.

Zmarł tu d. 2. b. m. ś. p. Jakób Krzysztof Hryszkiewicz, syn ś. p. Tadeusza, prezesa c. k. sądu wyższego w Stanisławowie, żołnierz legionów polskich z r. 1809, licząc lat 87. Za udział w legionach nieboszczyk był skazany przez doraźne sądy austrjackie na śmierć. i w ostatniej chwili ułaskawiony. W zaciszu prywatnem przepędził resztę życia kochany i szanowany w gronie przyjaciół i znajomych. Pogrzeb odbędzie się dziś, dnia 4. października o godzinie 3. po południu.

W niedzielę wieczorem podczas publicznej procesji na rynku, z tytułu odpustu N. M. P. Różańcowej, kilku oficerów przypatrujących się uroczystemu obchodowi, nie chcąc zdjąć czapek na wezwanie ludności, dało powód do smutnego zajścia, które skończyło się ich przyspieszonym odwrotem. Jakkolwiek pałasze były w robocie, nikt z publiczności, prawdziwem szczęściem, nie poniósł szwanku. Niepodobna dziwić się pospólstwu, że rości sobie w takich okolicznościach dyktaturę co do okrycia głowy, lecz z drugiej strony choćby sama przyzwoitość nakazywała panom oficerom uchylić czapki i wyjąć z ust cygara wobec manifestacji religijnej ludności.

Policja schwytała złodziei skarbonki kościelnej w Milatynie, o której skradzeniu uczyniliśmy wzmiankę w swoim czasie. Złodzieje tym razem, są to dwaj znani pobożnisie, bez których nie odbyła się dotąd żadna odpustowa procesja.

W niedzielę wieczorem, młoda panienka, utrzymująca się z szycia, w zamiarze samobójczym skoczyła do stawu Sobka, zkąd jednak w czas wydobytą została przez właściciela młynu na tym stawie i jego syna. Powodem tego rozpaczliwego kroku była — n ę d z a!

W nocy z soboty na niedzielę trzech rabusiów napadło pewnego przedmieszczanina na ulicy Źródlanej, i zrabowało mu 3 złr.

W ciągu niedzieli popełniono kilka kieszonkowych kradzieży na Krakowskiem. Rano dnia tego dwóch rzezimieszków ukradło pewnej włościance 9 złr., lecz natychmiast aresztowała ich policja. W pół godziny po tym wypadku, złodziej wyciągnął z kieszeni jakiemuś przyjezdnemu jegomości 49 złr., a ścigany przez policję w kamienicy, do której się schronił, skoczył z okna I. piętra na bruk i skaleczył się nieznacznie. Był to młody żydek. Charakterystycznem jest, że ludność żydowska utrudniała policjantom ściganie złodzieja, podstawiając im nogi podczas biegu i t. d.

— **Mianowania.** Sędziowie powiatowi pp. Ludwik Felsztyński z Sanoka i Alojzy Uhle z Sadagóry mianowani radcami sądów krajowych, pierwszy w Przemyślu, drugi w Tarnopolu.

P. Eugeniusz Mossoczy, adjunkt sądu pow. w Storożyńcu, mianowany sędzią powiatowym Gurahumorej na Bukowinie.

— **W Warszawie** zmarła d. 27. z. m.

śp. Lucja z Żukowskich Kostrzewska, żona artysty malarza i cenionego powszechnie humorysty, przeżywszy lat 34.

— **Zorzę północną** w całej prawie północnej i środkowej Europie widziano wieczorem d. 25. z. m.

— **Czerniowce** d. 28. września. Przy wyborach do reprezentacji powiatowej w powiecie Czerniowieckim, wybranych zostało kilku Polaków, między którymi pp. Antoni Kochanowski i Antoni Jakubowicz z grupy większych posiadłości i pp. Antoni br. Gostkowski i Hipolit Wieloszyński z grupy najwyżej opodatkowanych przemysłowców.

— **P. Wojciech Gerson**, znakomity malarz warszawski, wykończa obecnie nowy obraz olejny, treści historycznej, przedstawiający Esterkę w chwili, gdy ojciec skłania ją do podsunięcia aktu, nadającego przywileje żydom do podpisu królewskiemu kochankowi Przez okno, przy którem stoi wdzięczna postać Esterki, widać w oddaleniu na wzgórzu zbliżający się orszak konny z królem Kazimierzem Wielkim na czele. Pisma warszawskie, z których wyjmujemy tę wzmiankę, pełne są pochwał dla tego nowego utworu utalentowanego artysty.

— **Z Odessy** donosi tamtejszy konsulat austrjacki, że mylne są wieści o pojawieniu się cholery w tem mieście, a tylko na wybrzeżach morza Azowskiego pojawiły się odosobnione wypadki tej choroby.

— **Zurich** d. 29. września. Zarząd pomocy naukowej dla uczącej się młodzieży polskiej w Szwajcarji, czuje się w obowiązku na nowo się odezwać do patrjotyzmu polskiego. Potrzeby bowiem wzrastają w miarę zmniejszania się funduszów, tak dalece, że gdyby nie obca pomoc, jużby prawdopodobnie zawieszoną została opłata miesięczna subsydjów, przerwane studja, i uczniowie pogrążeni w nędzy. Dotąd wydatek stały miesięczny wynosi 250 franków, nie licząc pomocy jednorazowej i innych opłat. Jeżeli się fundusze rychło nie znajdą. nowi kandydaci do subsydjów nie będą mogli być przyjęci na rok przyszły szkolny.

Liczba uczniów szkoły politechnicznej przybyłych z różnych dzielnic Polski ciągle wzrasta; było ich w tym roku przeszło 50, a na rok przyszły będą jeszcze liczniejsi. Ta młodzież pracowita, wyłącznie naukom oddana, godna jest największej opieki, składa się po większej części z posiadających niedostateczne środki utrzymania się; potrzebują pomocy, aby się swobodnie poświęcić zawodowi naukowemu.

Przez cały rok bieżący nie otrzymaliśmy z Polski 1,000 franków, i najmniejszego udziału Wielkopolski. Zarząd pomocy naukowej, dbały o los młodzieży polskiej kształcącej się za granicą, i o byt instytucji, którą przez lat siedm istnienia oddała jej wielkie przysługi, ma prawo się spodziewać, że Polacy we własnym kraju popierać ją będą gorliwie, że się przyłożą do wykształcenia specjalnego, tak niezbędnego dla każdego narodu dbałego o swoją pomyślność.

(podpisano.)

Hr. Władysław Plater.
Prof. Landolt
dyrektor szkoły politechnicznej.

— **Nasze stosunki księgarskie.** Pod tym tytułem *Dziennik literacki* zamieszcza artykuł następujący:

„Zapowiedzieliśmy w nrze 36, że zaniesiemy skargę przed opinję publiczną na tych panów księgarzy, którzy bez sumienia przywłaszczają sobie własność naszego wydawnictwa, przez co niesłychanie utrudniają prowadzenie takowego.

„Udajemy się do tego środka ponieważ wszelkie inne środki dobrowolnego porozumienia się nie przyniosły żadnego skutku Po półtoraroczném daremnem oczekiwaniu i odwoływaniu się do pp. księgarzy, zmuszeni dziś jesteśmy podać nazwiska ludzi, którym zarzucamy niesumienność i nierzetelność, a robimy to nietylko w interesie własnej sprawy, ale i dobra publicznego, bo dłuższe pozostawienie literatury naszej w rękach takich pośredników szkodzi najbardziej jej rozwojowi.

„Na pierwszem miejscu stawiamy księgarnię p. Mieczysława Leitgebra w Poznaniu. Jest to znana firma i nieraz po dziennikach spotykamy oddawane jej pochwały. P. M. Leitgeber jest założycielem, wydawcą i redaktorem pisma ilustrowanego *Sobótka*, które pomimo, iż jest najsłabszem z pism, jakie w dziennikarstwie polskiem kiedykolwiek znaliśmy, ma przecież około 3.000 prenumeratorów! Jest on autorem kilku dziełek, tak zwanych ludowych; dziełka te w ogóle bardzo małej wartości. Słowem p. Leitgeber jest człowiekiem przedsiębiorczym, i umie na wszelki sposób eksploatować publiczność. W ostatnich czasach, gdy Prusacy odnieśli parę zwycięztw nad Francuzami, p. Leitgeber przerobił się z polskiego na pruskiego patrjotę, i do tego zastosował swoją księgarnię.

„Przeszło już od roku spostrzegliśmy, że p. Leitgeber nie ma w zwyczaju odsyłania należytości za rozprzedane książki, jako i zebranej prenumeraty, i od tego czasu upominamy się u niego o naszą należność. Łudził nas długi czas, aż ostatecznie zerwał wszelkie stosunki, a ze 200 złr. przynależne nam, schował sobie do kieszeni.

„Wiemy, że nietylko z nami tak p. Leitgeber postąpił, słyszeliśmy zarówno skargi wielu wydawców i autorów, u których niby pokupował rękopisma, te sobie zatrzymał i zużytkował, a im nic nie zapłacił.

„Jest więc to eksploatator na wielką skalę i sądzimy, że może zająć miejsce obok Jagielskiego.

„Drugi jakkolwiek mniejszego rozgłosu księgarz, nie małej jednak powagi jest p. J. N. Roman, w Pelplinie w Prusach. Ten także w ten sam sposób postępując, nabrał książek i dzienników na przeszło sto reńskich. i pomimo kilkudziesięciu listów wysłanych do niego, nic dotąd nie zapłacił.

„Trzeci w Bydgoszczy, w Prusach, p. Śniegocki, około sto reńskich przywłaszcza sobie.

„W Tarnowie mieliśmy naprzód stosunek z księgarnią p. Fenichla, gdyśmy się przekonali, że ten pan nie ma zamiaru zwracać należności, jeszcze w czerwcu r. z. zerwaliśmy z nim stosunek, i od tego czasu przeszło przez rok nie mogliśmy nic odebrać.

„Następnie w tem mieście otworzył księgarnię p. Leśniowski z Krakowa, i prosił, aby mu dopomódz na początek. Zasililiśmy więc jego księgarnię obficie naszemi nakładami, i tak wziął u nas blisko na 300 reńskich książek, i jest tak niesumienny, że nawet nic nam nie odpisuje na nasze listy.

„A drugi znowu p. Leśniowski w Żywcu, przyrzeka wprawdzie zrobić obrachunek, ale na tem się kończy. Każdy zresztą z nich przyrzeka i w rozmaity sposób wykręca się.

„W Mielcu p Karpanty, utrzymujący księgarnię obok innego handlu, wziął także u nas znaczną liczbę książek, i za rozsprzedane pieniądze nie zwrócił.

„Nareszcie p. Stelczyk z Dobromila, zgłosił się do nas o pisma i książki, posłaliśmy, ale gdy sprzedał, to i na tem skończyło się.

„Podróżuje po Galicji niejaki p. Dąbrowski, rozwożąc książki, wziął i u nas na kilkadziesiąt reńskich, kilka podartych książek zwrócił. a pieniądze za to, co sprzedał, zatrzymał sobie.

„Oddając tę sprawę przed sąd opinii publicznej, upraszamy dziennikarstwo polskie o poparcie wedle uznania “

Trudno nam doprawdy jakąkolwiek uczynić uwagę nad tem, co wyżej przytoczono. Podobnoś samo to najwymowniej mówi o sobie!

— **Dynów** d. 26. września Dziś o godzinie 1 po południu wybuchł znowu pożar w piekarni p. Schleisstehera. W krótkim czasie pochłonął ogień piekarnię i tuż obok stojącą szopę, pomimo, że ludność Dynowa z prawdziwem poświęceniem działała przy gaszeniu ognia. Szkoda wynosi 300 złr. Na szczególną wzmiankę zasługują pp. Wyszatycki, słuchacz św. teologii, Podsoński, aptekarz, pan poczmistrz i nauczyciel miejski, którzy przy energicznem poparciu ze strony żandarmerji i majstra kominiarskiego z gorliwością naśladowania godną, usiłowali co się dało ratować z płonącego domostwa.

— **Tarnopol** d. 1. września Wieczór środowy, t. j. 28. zm. uprzyjemnił nam pan Władysław Górski, solista skrzypek teatrów warszawskich przy współudziale dyletantów, koncertem na skrzypcach. Artysta ten wywiązał się ze swojego zadania pod każdym a każdym względem po mistrzowsku.

W mieście naszem, pomimo, że niema giełdy, papiery reńskowe znacznie upadły.

Chcący zmieniać papierowy gulden przed tygodniem, musiał na nim tracić 1 ct., dzisiaj z powodu braku monety zdawkowej, tracić potrzeba $1^1/_2$ i 2 centy.

Wiadomo tu powszechnie, iż od czerwca tego roku przysłano tutejszemu urzędowi podatkowemu 30 tysięcy złr. w monecie zdawkowej, a pomimo tego każdy urzędnik pobierający pensję, same tylko papierowe banknoty dostaje. Gdzież więc podziała się ta kwota w czterech miesiącach. Spodziewać się należy. iż organa wyższe raczą zwrócić swoją uwagę na to, nakazując puścić w obieg te 30 tysięcy, by nie spleśniały w tutejszej kasie urzędu podatkowego.

— (*C. G.*) **Tarnów** dnia 1. października. Tarnów od wczoraj zaroił się niezwykłym ruchem ludności okolicznej i z dalekich stron przybyłych gości. Od wczesnego rana dzisiaj można było spotkać wózki, wozy i prowincjonalne ekwipaże zamożniejszych obywateli podążające do miasta. Uroczyste przewiezienie zwłok ś. p. księcia Wład. Sanguszki (zmarłego w tym roku we Francji) do dziedzicznego grodu, na rodzinną ziemię, sprowadziło tak liczny napływ publiczności polskiej do naszego miaste, dla oddania ostatniej posługi chrześciańskiej zmarłemu.

Opisywać wam szczegółów uroczystego pogrzebania zwłok w kaplicy familijnej domu Sanguszków na cmentarzu tarnowskim nie będę. Pogrzeb, jak każdy pogrzeb mniej lub więcej pompatycznie spełniony, ani chwały pamięci zmarłego nie przysporzy, ani dobrej pamięci jeżeli na nią rzetelnie się zasłuży, nie ujmie. Zmarły książe zalecał się zawsze prostotą myśli i słowa, nie hołdował on próżności i jak nieraz słyszeliśmy go w sejmie gromiącego do adnie kolegów, za efektami z próżności goniących, tak też i w życiu prywatnem dawał on z siebie przykład sąsiadom, jak obok dostatków można żyć stosownie do swego położenia majątkowego, ale bez niedorzecznej przesady, ostentacji i zbytków. Książę był człowiekiem rozumnym i praktycznym. Otóż rozum nakazał mu w rozrządzeniu ostatniej woli swej przeznaczyć bardzo skromną kwotę na pogrzeb dla siebie, a dzieci, szanując wolę zmarłego ojca, wbrew wyraźnemu życzeniu jego postąpić nie mogły. Pogrzeb, co się tyczy ostentacji karawanów, licznych pocztów księży, styp etc. był bardzo skromny, nie można jednak powiedzieć żeby był mniej świetnym i uroczystym, choć bez tych dawniej tak obserwowanych na pogrzebach akcesorjów.

Tysiące ludu wiejskiego, cała ludność miejska bez różnicy wyznań, okoliczne obywatelstwo, przybyli z dalekich stron przyjaciele i koledzy zmarłego składali kolosalny orszak pogrzebowy. Celebrował biskup tarnowski w asystencji kanoników kapituły. W kościele kazał ks. infułat Król, obecnie poseł na sejm krajowy, na cmentarzu ks. kanonik Rybarski, były poseł z miejszych posiadłości okręgu tarnowskiego. Spodziewaliśmy się przemówienia przy grobie ze strony którego z licznego zastępu kolegów zmarłego z sejmu krajowego. albo też którego z kolegów żołnierzy z r. 1831, lecz nas oczekiwanie zawiodło. Z obywatelstwa Królestwa polskiego w orszaku żałobnym za trumną kolegi żołnierza spotkaliśmy dawno znajomą i długo niewidzianą sędziwą twarz hr. Andrzeja Zamojskiego; z posłów krajowych Henryka hr. Wodzickiego, Stanisława hr. Tarnowskiego, Franciszka Trzecieskiego, Paszkowskiego, Szumańczowskiego i wielu innych, z dziennikarzy krakowskich zauważyliśmy pana Ludwika Dembickiego, współpracownika *Czasu*; z obywatelstwa wschodniej i zachodniej Galicji bardzo wiele znanych i wybitnych osobistości. Rada powiatowa tarnowska z marszałkiem Kaczkowskim i okoliczne Rady powiatowe, Rada miejska tarnowska, wreszcie starostwo tutejsze i komenderujący jenerał Walis ze sztabem w uniformach towarzyszyli orszakowi. Straż ochotnicza ogniowa miejska w mundurach, wieśniacy z okolicznych włości na przemian z obywatelstwem wiejskiem i inteligencją miejską nieśli trumnę na barkach na cmentarz. Po godzinie 2. z południa ukończył się obrzęd pogrzebowy.

Już dawno w Galicji nie zdarzyło mi się widzieć pogrzebu możnego obywatela polskiego, na którym by wszystkie warstwy społeczeństwa naszego z równym współudziałem w żalu towarzyszyły trumnie zmarłego. Śp. książe Władysław Sanguszko umiał sobie zjednać tu u nas tak powszechny szacunek i miłość, że bez przesady mówię nie znamy człowieka, którykolwiek był nieprzyjacielem zmarłego. Rzadki to u nas w Polsce wyjątek. Szczęśliwi jesteśmy, że to wypowiedzieć możemy o jednym z potomków starożytnego domu magnatów polskich. Cześć jego pamięci!

— **Dalszy ciąg składek na pomnik dla Zofii Chrzanowskiej:**

1) Z koncertu na fundusz pomnikowy na dniu 24. lipca 1870 w Jaworowie staraniem J. O. Pauliny księżnej Ponińskiej urządzonego czysty dochód 156 złr. 69 ct.

2) Ze składki przez W. panią Wiktorję Łucką uzbieranej, a to od W. Wiktorji Łuckiej 4 złr., od JW. Wandy B. Horoch 4 złr., od W. Pawlikowskiej 1 złr., która to łączna kwota 165 złr. 70 ct., przez JW. Seweryna barona Horocha przesłaną została.

Na ręce W. Zacharjasza Czuczawy c. k. sędziego powiatowego wpłynęły następujące wkładki:

1) Od lwowskiej dyrekcji ruchu c. k uprzywilej. kolei Karola Ludwika ze składki, a mianowicie: p. Nitkowski 1 złr., p. Nastankiewicz 50 ct., p. Wikt. Piątkowski 50 ct., p. Teisseyre 50 ct., p. Patelski 50 ct., p. J. Meisfner 50 ct., p. Alojzy Runge 50 ct., p. Pallan 1 złr, p. Seweryn Blann 50 ct., p. Henryk Spalke 1 złr., p. Złotnicki 1 złr., p. Wład. Gottwald 1 złr., p. Antoni Rzakie 2 złr, p. Czernyk 1 złr., p. Zaręba 1 złr., p. Paulini 50 ct, p, Petzer 1 złr., p. Libri 1 złr., p. Kołaczkowski 1 złr, p. Niwielski 50 ct., p. Jahutka 50 ct., p Alojzy Horwath 50 ct., p. Myszkowski 1 złr., — razem 18 złr. 50 ct. 2) Od p. c. k. kapitana Konstantego Pomiankowskiego z Podhajczyk 5 złr. 3) Od ks. Adama Wesołowskiego proboszcza z Jezierny 2 złr. 4) Od gminy miasta Przemyśla 40 złr. 5) Od p. Emila Michałowskiego słuchacza praw z koncertu amatorskiego z kolegami na ten cel w Trembowli urządzonego, czysty dochód 21 złr. 15 ct., którą to łączną kwotę 89 złr. 65 ct. P. W. Zacharjasz Czuczawa w ręce podskarbiego komitetu złożył, razem 255 złr. 35 ct, a z ogłoszonemi poprzód 221 złr. 85 ct., i w II, spisie 307 złr. 55 ct. - Ogółem 784 złr. 75 ct.

Z kwoty obecnie zebranej 255 złr. 35 ct. a. w. złożono część 250 złr. a. w. w Tarnopolskiej kasie oszczędności.

Trembowla 23. września 1870.

Promiński,
podskarbi komitetu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów d. 3. października (Ceny zboża) Korzec pszenicy 140 fnt. 8.90—9.25, żyta 160 fnt. 4.80—4.95 pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—, jęczmień 140 fnt. 4.75—5.—, hreczka 140 fnt 4.40—4.50., owies 100 ft. 3.20—3 30, kukurudza 170 fnt 5.75—6.15, groch 6.—6.50 złr., soczewica 180 fnt. 7.25—7.50., fasola 180 fnt. 6.75 - 7.25, jagły 180 fnt 9.50- 10 25, koniczyna 180 fnt. 40—42 złr., rzepak zimowy 150 funtów 14.75—15. złr., rzepak letny 150 fnt. 12.50—12.75 złr., lnianka 150 funt 10.75—11.— złr., siemię konopne 120 fnt. 6 25—6.50. siemię lniane 150 fnt. 9 5. —9.75, anyż rosyjski ctn. 20.50.—21.— złr., anyż płaski ctn. 12.—12 25 złr., kminek 100 fnt. 18.50—19.— zł., len 100 fnt. 16—25 złr., konopie 100 fnt. 17—22 złr. chmielu 100 fnt. 30—32 złr., miód z woskiem 10 fnt. 22.50 - 23.— złr., miód patoka 100 fnt. 20—21 złr., wosk żółty lwowski 100 fnt. 115—120 złr., wosk żółty wiejski 105—110 złr., potaż słomiany 100 fnt. 12.50—13 złr., potaż drzewny 100 fnt. 15.50—16.50 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt. —.— złr., olej rzepakowy rafin. 100 fnt. —.— złr. olej lniany surowy 100 fnt. —.— złr., olej konopny surowy 100 fnt —.— złr., olej konopny rafinowany 100 fnt. —.— złr., olej słonicznikowy 100 fnt. —.— złr., olej z bukwy surowy 100 fnt —.— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. —.— złr., łoju 105 fnt. 31 50 33 złr., wiadro spirytusu 17.75—18. (Z Izby handlowej.)

Z Izby handlowo-przemysłowej. Z 29 Izb handlowo-przemysłowych, powołanych ustawą z 29. lipca 1868 r. do reprezentowania interesów handlu i przemysłu włącznie z górnictwem, wszystkie zorganizowane już zostały podług postanowień tej ustawy z wyjątkiem Izb w Spalato i Raguzie.

Także i w tych miejscach, w których organizacja wypadkami ubiegłego roku przerwaną została, odbędą się niebawem wybory dla rozpoczęcia nowej organizacji.

Ustawa z 29. lipca 1868 stanowi, że Izby mogą na utworzenie funduszu pensji dla przyjętych w Izbie stałych urzędników i sług, przeznaczyć w budżecie kwotę wynoszący 5% wszystkich kosztów Izby, mogą oznaczyć dalsze warunki pensjonowania, które przedłożone zostają ministrowi handlu do potwierdzenia.

Podczas gdy większa część Izb handlowo-przemysłowych (w Wiedniu, Pradze, Lincu, Reichenbergu, Pilznie itd) oznaczyła już wysokość tej sumy i otrzymała już potwierdzenie statutu o pensjach, reszta Izb nie uczyniła jeszcze tego, jakkolwiek i te Izby przeznaczyły już fundusz na pensje i otrzymały od ministerstwa handlu wskazówki dla ułożenia statutu o pensjach, co tem łatwiej uskutecznić mogły, ile że komunikacja pomiędzy Izbami dozwalała im poznać statuta już potwierdzone.

Ponieważ Izby mają corocznie przedkładać ministerstwu swój preliminarz, więc nastręczyła się sposobność przypomnienia im, by przedłożyły swe statuta w sprawie powyższej. (*G. L.*)

Wiedeń dnia 27. września. W miarę zwiększającego się popytu i potrzeby dla miejscowych spożywaczy, tendencja na olej rzepakowy silnie wzrasta, a ceny znaczną uzyskały podwyżkę. Pojawiające się partje na targach w sprzedaży zaraz od ręki bardzo chętnie kupowano, tak, iż dziś nie ma wcale towaru zapasowego na placach; dziś płacono olej po 29.50—29.75 złr. i 30 złr. wraz z beczką, w sprzedaży szczegółowej 31.50—32 złr. bez beczki. Na terminatkę poczyniono liczne zamówienia, płacąc za towar z dostawą w styczniu 29.63 złr. za cetnar oleju wraz z beczką. Transakcje w sprzedaży rzepaku nieco ochłonęły i popyt także się umniejszył, płacą teraz najcelniejszej jakości po 15 50 złr. ab Peszt.

Wiedeń dnia 29. września (Z giełdy zbożowej) Z powodu świąt izraelickich, obrót na giełdzie w dwu upłynionych dniach był bardzo słabym; dziś poczyna się usposobieniem daleko żywszem, przeważnie zaś w sprzedaży pszenicy; płacą pszenicę z Marosz mierzycę 80 ft. po 5.85 złr., backą 6.15 złr. O owies jest silny popyt, płacą za cetnar 4.20—4.40 złr. W innych artykułach obrót ogranicza się na potrzebę miejscowych spożywaczy, i ceny nie zmieniły się od zeszłotygodniowych notowań.

Wiedeń d. 1. października. (Z giełdy zbożowej.) Obrót w handlu zbożowym w niniejszym tygodniu nie zboczył z drogi normalnego rozwoju, a i nie zmienił też co do swej powierzchowności zupełnie fizjonomii na wszystkich targach europejskich. Obrót ograniczał się tylko na potrzebę miejscowych spożywaczy, gdyż blokada portów niemieckich wprawdzie już zniesiona, lecz dla handlu nie daje jeszcze poręki pewnego i bezpiecznego wyładowania. Piękna pogoda sprzyja wszędzie uprawie roli i zasiewom ozimym, ucichły też także przesadne użalania się na psucie kartofli, które się znacznie poprawiły. Sprzedano 50.000 mierzyc pszenicy o 5 centów drożej mierzycę, żyta mało sprzedano. lecz ceny się trzymają; jęczmiona przy wzrastającym popycie na potrzeb browarów z łatwością osiągły podwyżkę 15 centów na mierzycy; owies podskoczył szybko o 20 centów na cetnarze. Płacono: pszenicę backą m. 86 ft. 5.65 złr.; backą 86 ft. 5.15 złr.; żyto słowackie 84 ft. 4.10 złr., węgierskie 80 ft. 3.65 złr.; kukurudzy cetnar 3.90—5 złr. loco Wiedeń; owies 4.40—4.50 złr. za cetnar wraz z przewozem.

Wiedeń dnia 1. października. (Spirytus.) Koniec miesiąca przyczynił się nieco do ożywienia obrotu, a spekulacja wzięła się do uregulowania cen z powodu bardzo słabego odbytu; interes w ogóle nazwać można słabym, chociaż podstawa zdaje się być silną, gdyż ceny mało co ucierpiały. Dziś płacono za produkt eff. zbożowy lub kartoflany po 53 ct. za stopień. Zamówień bardzo mało na terminatkę.

Gazeta Wiedeńska w części urzędowej ogłasza rozporządzenie, że listy tak zwyczajne jak rekomendowane, próbki towarów i przesyłki pod opaską adresowane do departamentów francuskich, zajętych wojskiem pruskiem, mogą być obecnie przesyłano jedynie za pośrednictwem poczty niemieckiej za opłatą taką jak do państw niemieckich.

Transakcje zbożowe. W uczynionej wzmiance zeszłego tygodnia o ruchu zbożowym, wypowiedzieliśmy na tem miejscu nasze zapatrywanie się w tej mierze z dodatkiem nadziei, iż obrót zbożowy bądź co bądź podnieść się musi; dziś już możemy o wzroście obrotu podnieść objawy pocieszające. W ubiegłym tygodniu popyt o towar wywozowy, jak i o potrzebny dla miejscowych spożywaczy, był nader silny i żwawy, co przyczyniło się nie tylko do ustalenia cen, lecz także i do ich podwyżki. Co do tej ostatniej, ostrzegamy przed krzyżowaniem nią wzrastającego popytu, gdyż lepiej by było, korzystając z chwili, przez normalne zatrzymanie cen, wpłynąć na ustalenie się obrotu i podać mu szerszą podstawę dla upragnionej podniety. Nie należy bowiem zapominać, iż konkurencja jest bardzo wielką, a w chwili, gdy ceny już się wyzyskać dadzą od spekulacji, nie zaniedba ona z pewnością odebrawszy towar z rąk producenta, takowy dla swoich celów zatrzymać na składzie i przez to wywóz utrudnić.

Korzystnie także wpłynie obecnie na handel krajowy zakaz wywozu artykułów zbożowych z Francji, skutkiem czego targi szwajcarskie zwrócą całą swą uwagę na targi węgierskie i produkt austrjacki. Pszenica i żyto cieszy się silnym popytem i raźnym obrotem, podczas gdy jęczmiona, kukurudza i owies nieco przycichły. Z zagranicy dochodzą wiadomości również pomyślne; mianowicie w Anglii ustala się tendencja, a ceny pszenicy uzyskały podwyżkę 1—2 szylingów na kwarterze. O obrocie na targu wiedeńskim podajemy sprawozdanie poniżej. Ameryka i Moskwa są dzisiaj czynnikami, z któremi się liczyć nam wypada. Co do pierwszego, mamy już ewidencję z uzyskanego produktu z nowego sprzętu. Podług oszacowania departamentu rolnictwa, pokazuje się ilość pszenicy 26,250.000 kwarter, czyli 76,125.000 hektolitrów; co wynosi niedobór w tym artykule w porównaniu ze zbiorem zeszłorocznym o 17,443.000 hektolitrów; niedobór ten wyrównywa nadzwyczaj pomyślny sprzęt kukurudzy, i pewnem jest, iż jak w pierwszem półroczu wywóz z Ameryki był najsilniejszym, i obecnie przybierze on olbrzymie rozmiary. W Moskwie gromadzą się coraz większe zapasy na składach, gdyż dowóz jest wielki wobec trudności frachtowania przesyłek wywozowych. Skoro te ostatnie usunięte zostaną, oddziałają nagromadzone zapasy znacznie na nasze targi zbożowe.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek był na dniu 31. sierpnia 1870 r. 5,395.556 złr. 28 ct Od 1. do 30 września 1870 włożyło 1364 stron 180.821 złr. 9 ct, zwrócono 1348 stronom 197,241 złr. 91 ct. ubyło więc 16.420 złr. 82 ct. Zatem na dniu 30. września 1870 był ogół wkładek 5,379.135 złr. 46 ct.

Ostatnie wiadomości.

Korespondenci z Strassburga donoszą, że wszystkie prawie działa sztrasburgskie zastali Prusacy zagwoździone i wszystkie szaspoty połamane. Przeciwnie w Toul wszystkie działa oddała załoga w dobrym stanie, i wszystkie szaspoty. Szturmu do Strassburga nie było żadnego. Kapitulacja nastąpiła w skutek braku prochu.

Nauczeni doświadczeniem w Laon, nie weszli Prusacy pierwej do Strassburga, dokąd nie stawili się w ich obozie wszyscy oficerowie załogi tamtejszej, i zatrzymano ich jako zakładników, że nie zostaną w mieście wysadzeni gdzie w powietrze. W mieście był zresztą głód okropny, tak, że z wojskowych magazynów pruskich potrzeba było jak najspieszniej zasilić wygłodniałą ludność, oprócz tego panowała w mieście straszliwie czarna ospa. Załogi wojskowej było wszystkiego 5.000 a nie 17.000 ludzi, jak pisano. Mnóstwo mieszkańców zaraz na drugi dzień stawiono przed sąd wojenny, że dali przytułek żołnierzom, chroniącym się przed hańbą kapitulacji.

Rząd obrony krajowej nie usuwa się z Tours, jak o tem roznieśli wieść po całym świecie Prusacy. Ściągają tam tylko więcej wojska — ma już być około 60.000 ludzi ściągniętych.

Koło Wersalu założono obóz pruski na 80.000 ludzi. Gwardję narodową tego miasta rozbrojono w ten sposób, że pozostawiono jej broń, a zabrano amunicję. Pełni ona służbę policji.

Pod Metz zużyto wielkie masy chlorku wapna. Nieustanne słoty powymulały bowiem olbrzymie a nadzwyczaj liczne grobowiska poległych w krwawych zapasach z dnia 16, 17. i 18. sierpnia, i w obozach pruskich rozszerzać się poczęło złe powietrze. Zasypywano więc te odkryte masy trupów chlorkalkiem.

Kadencja sejmu pruskiego kończy się z 10. listopada. Sejm ten przy końcu bieżącego miesiąca się zbierze, aby uchwalić budżet. Naturalnie, iż mając tak krótki czas do obrad rozmyślnie nakreślony, będzie musiał budżet *en bloc*, bez wszelkich rozpraw uchwalić. Tego sobie życzy Bismark. Nie będzie ani mowy tronowej, ani adresu.

Constitutionnel donosi, że Rochefort wezwał Flourens'a do pomocy przy organizacji obrony barykadowej. Stawianie barykad rozpoczęło się 27. września.

W rozczuleniu dla Napoleona nie wiedzą nawet Prusacy jak już mają jego chwalić. Gustaw Fraytag z uwielbieniem wylicza w swoich sprawozdaniach wszystko co Napoleon uczynił dla francuzkiej armii. Między innemi pisze on: „Cesarz dał Francuzom w Chassepocie karabin, który, jak to teraz otwarcie powiedzieć możemy o wiele przewyższa naszą iglicówkę szybkością ognia, niedowierzenia daleką donośnością. a co najstraszliwsze z powodu bardzo prostej drogi przelotowej (*rasante Percussionsbahn*). Kawalerja zreorganizowana w sposób wzorowy, tylko artylerja pozostała w tyle za naszą, szczególniej granaty francuzkie, pękając po przepaleniu lonta, a nie wskutek uderzenia, owiele zawodniejszy wywierają skutek jak przewyborne granaty nasze.“

Organ Napoleona, *La Situation* londyńska donosi, iż dawne Ciało prawodawcze (czyli raczej jego większość mamelucka) zgromadzi się w Limoges, i jeżeli zbierze się dostateczna liczba deputowanych, rozpocznie układy z Prusakami. Zdaje nam się, że długo wypadnie tym panom czekać na komplet, bo trudno, aby rząd obrony dopuścić mógł do czegoś podobnego

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Wiedeń d 3. października. *Wiener Abendpost*, powtarzając artykuł dziennika *Journal de Petersburg* z d. 30. września. (zbijający wiadomości o zbrojeniu się Moskwy i jej groźnej polityce), zaprzecza także na podstawie własnych telegramów z Petersburga i Odessy. jakoteż i innych wiarygodnych doniesień obiegającym w Wiedniu pogłoskom o ruchach wojsk moskiewskich, zbrojeniach się i wysnutych ztąd innych kombinacjach. *Abendpost* także wiadomość, iż w odbytej wczoraj pod prezydencją cesarza naradzie ministrów zajmowano się zbrojeniami Moskwy, przedstawia jako niemającą żadnej podstawy.

Lwów, z Izby handlowej dnia 3. października	płacą zł.	wł. c.	żądają zł.	wł. c.
II. Akcje za sztukę				
Kolei gal. Karola Ludwika	234	00	235	50
„ Lwow.-Czern. Jassy	197	00	199	00
Banku hip. gal. z wpł. 5%	109	00	000	00
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	72	00
II. Listy zast za 100 zł.				
Tow. kr. d. gal. 5% w. a.	80	25	80	75
Tow. kred. gal. 4% w. a.	71	00	72	00
Banku hipot. gal. 6%	86	50	87	25
Gal. zakł. kred. włość.	85	00	87	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	72	00	72	80
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00	00	100	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	84	5	90
Dukat cesarski	5	87	5	93
Napoleondor	9	92	10	00
Pół imperjał rosyjski	10	00	10	18
Rubel rosyjski srebrny	1	90	1	96
Rubel rosyjski papierowy	1	53	1	54
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	122	50	123	50
Wiedeń d. 30. września.				
Papiery państ. austr.				
5% renta austr. w. a.	00	00	00	00
„ „ „ srebrem	00	00	00	00
Pożyczka ost. z r. 1839	000	00	000	00

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa	o g.	5 m.	41	r.
„ „ „	o „	5 „	16	w.
„ „ do Czerniowiec	o „	10 „	49	r.
„ „ „	o „	9 „	48	w.
„ „ do Brod. i Złocz.	o „	11 „	9	r.
„ „ „	o „	10 „	8	w.
Przychodzą z Krakowa do Lwowa	o „	10 „	9	r
„ „ „	o „	9 „	28	w.
„ z Czerniowiec „	o „	5 „	21	r.
„ „ „	o „	4 „	36	w.
„ z Brod. i Złocz. „	o „	5 „	4	w.
„ „ „	o „	4 „	16	w.

Winogrona z Badenu i Föslau już całkiem słodkie poleca funt po 36 cnt.
Zamówienia za pobraniem pocztą. F. W. KROLIKOWSKI we Lwowie.

A. Krzyżanowski,
nauczyciel języka angielskiego przy wyższej szkole realnej we Lwowie, zawiadamia młodzież tutejszą, iż prócz nauki w języku angielskim, daje także prywatnie lekcje w języku francuzkim dochodząc do pomieszkań uczniów lub w swojem własnem pomieszkaniu pod nr. 20—21 ulica Halicka dom kapitulny na trzeciem piętrze. 3986 1—2

Nadesłane.

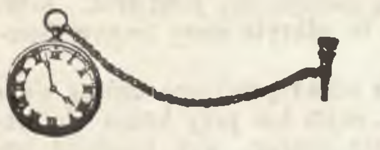
Za liczny współudział przy odprowadzeniu na wieczny odpoczynek w dniu 24. września b. r. zwłok ś. p. Onufrego Łodyńskiego, wyraża niniejszem wszystkim przyjaciołom, znajomym oraz towarzyszom broni i „Orła białego“ wraz z czcigodnym ich naczelnikiem i łaskawej publiczności w imieniu rodziny nieboszczyka najczulsze podziękowanie

syn zmarłego
Antoni Łodyński.

3970 **Poszukuje się** 1—3

gorzelnika,

kawalera z dobremi świadectwami, człowieka porządnego i biegłego w swoim zawodzie.
Zgłosić się zaraz listownie do Zarządu Ekonomicznego w *Strombabach* poczta *Krasne*



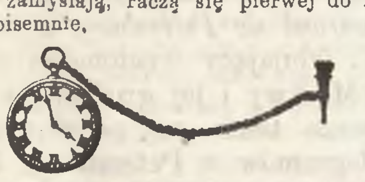
Nie do uwierzenia ale przecież prawdziwe.

Oryginalne
Rzetelne 3866 2—?
za bezcen.

Nikt na świecie nie jest w stanie niżej poszczególnionych zegarków sprzedawać po tak nizkich cenach
Prawdziwy angielski w ogniu pozłacany lub srebrny chronometr, z podwójna koperta, ładna emalją, kryształowemi szkiełkami, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi i z medalionem kosztuje 20 złr. w najładniejszym futerale.
Prawdziwe złote chronometry angielskie z pojedyncza koperta, i szkiełkami kryształowemi z łańcuszkiem i medalionem w szkatule 11 złr.
Angielskie srebrne cylindrowe zegarki ze szkiełkami kryształowemi, wskazówką minut, z łańcuszkiem medalionem 10 złr.
Te same cylindrowe zegarki, w ogniu pozłacane z mechanizmem niklowym 12 złr.
Srebrne wychwyty kotwiczne, remontoary bez kluczyków do nakręcania ze szkiełkami kryształowemi, w drewnianym futerale po złr. 26, 28, 30.
Takie same złote po złr. 65, 75, 95.
Zegarki damskie srebrne ze szkiełkami kryształowemi, w miniaturowym formacie, najlepiej w ogniu złocone, wraz z łańcuszkiem w futerale po złr. 10 i 20 w najładniejszym futerale.
Takie same z podwójna koperta i łańcuszkiem po złr. 18.
Srebrne zegarki cylindrowe damskie w ogniu złocone po złr. 20.
Złote (próby 3.) zegarki damskie ze sprężyną, szkiełkami kryształowemi po złr. 22, 24, 25, 27
Złote zegarki wysadzane djamentami po złr. 40, 50, 60.
Złote remontoary po złr. 60, 80 do 100.
Zegarki ze złota talmi, z podwójna koperta, sawonety ze skazówka minut, szkiełkami krysztalowemi, mechanizmem z niklu, wraz z prawdziwym łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem w futerale, wszystko za złr. 16, i 17.
Łańcuszki złote, długie i krótkie po złr. 15, 20, 30, 50, do 1000,
Łańcuszki srebrne po złr. 2, 3, 4, 6, do 10.
Łańcuszki ze złota talmi, długie i krótkie po złr. 1. 50, 2. 50, 3 do 5.
Na wszystkie zegarki daje się 3letnia rekojmię.

Do czytelników.
Za nadesłaniem należytości w gotówce lub za pobraniem pocztowem, załatwiam każde zamówienie, w 24 godzinach, zaś te, któreby się nie podobały, zamieniam bez trudności.

PHILIP FROMM
Uhren Fabrikant
Wien. Rothenthurmstrasse nr 9.
naprzeciw **Wollzeile.**
Do łaskawego uwzględnienia
Wszystkie moje zegarki są pierwszej jakości, upraszam przeto odróżniać od podobnych poślednejszych.
Wszyscy ci, którzy zegarki kupują lub kupić zamyślają, raczą się pierwej do mnie udać pisemnie.



Na większe dostarczania masła i jaj

upras za się podać adresy liwerantów pod znakami: **A. V. 1092 an die Anoncen Expedition Haasenstein & Vogler in Hamburg.** 3981 1—1

Dnia 19. października
następi ciągnienie przez państwwo gwarantowanej
Wielkiej loterji pieniężnej
W tem jednem ciągnieniu muszą być następujące wygrane rozstrzygniete; a właściwie

250.000

150000, 100000, 50000, 40000, 30000, 2000, 2 po 15000, 3 po 12000, 4 po 10000, 5 po 8000, 6 po 6000, 20 po 5000, 30 po 3000, 125 po 2000, 200 po 1000, mark itd.
Oryginalne losy udziałowe (nie promesy) są w zapasie, pół losu po 9 złr. 50 cnt.
Tylko ta jedna nastąpi wkładka, a gra się na wszystkie wygrane.
Zagraniczne zlecenia opatrzone gotówką załatwiają się rychło, każdemu udział biorącemu doręczy się los oryginalny, a po ciągnieniu przesyłają się urzędowe listy ciągnienia.

Louis Wolf
Banquier, Hamburg.

Pszczolarze.

Trzech kawalerów, a jeden żonaty, skończywszy kurs nauki pszczelnictwa u podpisanego, uzdolnieni teoretycznie i praktycznie w tej gałęzi gospodarstwa, poszukują posady przy większych pasiekach. Interesowani P. T. panowie zechcą osobiście albo listownie zgłosić się do podpisanego i o warunki się umówić. Termin do dnia 20. października b. r. 3991 1—2
Hłuboczek Wielki dnia 30. września 1870 poczta Tarnopol. Mikołaj Lyssy.

Leśniczy

Polak, młody, kawaler, kompletnie w gospodarstwie lasowem wykształcony w najchlubniejsze świadectwa zaopatrzony, poszukuje posady leśniczego w Galicji lub Mołdawii.
Bliższa wiadomość pod adresem **M. K.** w Ustrzykach Dolnych poste restante. 3986 1-2

2332 61—100



Sikawki ogniowe ogrodowe, kiszki, pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla straży ogniowej.
Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane **cenniki** bezpłatnie.

Wm.
KNAUST
w Wiedniu,
Leopoldstadt, Miesbachgasse
15, gegenüber dem Augarten.

Wieś Sielec

w powiecie Ropczyckim ćwierć mili od gościńca Lwowsko-Krakowskiego, pół mili od stacji kolei żelaznej w Sędziszowie i cukrowni tamże nowo założonej, oddalona, mająca ornego pola z łąkami 350 morgów, lasu 85 morgów, ogrodów, pastwisk itd. 20 morgów, rszem 455 morgów przestrzeni, jest każdej chwili z inwentarzem lub bez tegoż do nabycia.
Bliższą wiadomość udzieli właściciel na miejscu. 3813 2—3

3918 1—?

Obwieszczenie.

BALSAMU VETORINIEGO

prawdziwego niefałszowanego dostać można we Lwowie tylko w fabryce pod l. 457¹/₄ i w głównych składach w aptece pp. Adolfa Berlinera, dr. Tytusa Zarzyckiego, tudzież w handlu pp. F. W. Królikowskiego przy ulicy Szerokiej, u J. F. Kleina Wdowy i Rieslera w Rynku, Rosenthala zy ulpricy Halickiej lub kogo fabryka do sprzedaży upoważniają do łatkowo ogłosi.

Magazyn mód i krawiectwa Damskiego
MATYLDY MALINOWSKIEJ

we Lwowie, przy Ulicy Jezuickiej nr. 625²/₄ (dom Habera)
otrzymał Paryzkie modele kapeluszy i czepeczków, oraz piękne kwiaty i modne woalki.
Do tegoż magazynu potrzebne są uzdolnione panny do mód i krawiectwa 3986 1-2

EKSTRAKT MIĘSNY LIEBIGA

(z **FRAY-BENTOS Ameryka Południowa**)
SPOŁKA LIEBIGA EKSTRAKTU MIĘSNEGO, LONDYN
Wielka oszczędność dla gospodarstw domowych.
Natychmiastowe sporządzenie mocnego rosołu mięsnego ¹|₂ część tańszego w porównaniu z takowym z mięsa świeżego. — Przyrządzenia i ulepszenia zup, sosów, jarzyn itd.
Wzmocnienie osłabionych i chorych.
Dwa złote medale, Paryż 1867; złoty medal Havra 1868
Wielki dyplom honorowy — najwyższe odszczególnienie. Amsterdam 1869
Detajliczne ceny dla całej Austryi.

1 słoik 1 funt ang. wagi	1 słoik ¹/₂ ft. ang.	1 słoik ¹/₄ ft. ang.	1 słoik ¹/₈ ft. ang.
15 złr. 80 cnt.	**3 złr.**	**1 złr. 70 cnt.**	**92 cnt. w. a.**

Jedynie **prawdziwy jeżeli na słojach znajdują się Obok zamieszczone podpisy.**
Otrzymać można w znaczniejszych handlach i aptekach
Skład hurtowny dla odprzedających z rabatem stosownie do ilości u korespondentów Towarzystwa:
Herrn Kloger et Sohn, Wien. Schottengasse Nr. 1. 2320 15—?
Herrn Jos. Voigt et Cie in Wien. zum „Schwarzen Hund“ 1 Hohen Markt.

Owczarz

teoretycznie i praktycznie uzdolniony, posiadający świadectwa chlubne kilkunastoletniej praktyki, tudzież rekomendację wielkich owczarń tak krajowych jakoteż zagranicznych, poszukuje umieszczenia w kraju lub z granica.
Adres pod literą **J. S.** poste restante Złoczów. 3875 1—3

Zaproszenie do przedpłaty
na

Dziennik Poznański

wychodzący w Poznaniu.
Przedpłata kwartalna wynosi w monarchii pruskiej 3 tal. 1 sgr. 3 feng. w Austrji 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr. Oprócz zwykłej prenumeraty, w każdym pocztamcie oraz u Ajentów naszych we Lwowie i Krakowie abonować można także, przesyłając zamówienie wprost do Administracji „*Dziennika Poznańskiego*“ z dołączeniem 6 złr. w banknotach austrjackich. 3988 1-2

Ludwisarz i organista.

Wyczytawszy w Gazecie ogłoszenie niby przezemnie uczynione, że **fabrykę dzwonów i organów** z Lubaczowa do Przemyśla przeniosłem. Oświadczam więc, że nadal w Lubaczowie, gdzie właśna mam realność i warstat pozostaję i **wyrobem dzwonów i organów** zatrudniam się; o przeniesieniu do Przemyśla nie myślałem. Ogłoszenie uczynił podstępnie jakiś imiennik, który w Przemyślu osiadł, z którym nic wspólnego nie mam
Polecając się łaskawym względom, proszę zamówienia na dzwony i organy nadal do Lubaczowa przesyłać. 3877 2—2
Jan Jaroszewski.

Do sprzedania

sumy 1.007 złr. 28 kr. m. k. i 1835 złr. 39¹/₂ kr. m. k. z 5% odsetk mi w drodze egzekucji na 4 oddzielnych dobrach tabularnych zabezpieczone. 3930 1—3
Bliższa wiadomość u **adwokata dr. Popiela we Lwowie** pod l. 14¹/₄ przy ulicy Szerokiej.

W Oleszycach

powiecie Cieszanowskim, są do sprzedania z powodu zmiany rasy

5 Buhajów

poprawnej rasy, a to jeden roczniak, jeden dwuletni i jeden trzyletni.
Ktoby sobie życzył takowe nabyć, raczy się zgłosić do: **Administracji dóbr Oleszyce.** 3985 1-1

Leśniczy egzaminowany,

żonaty, bezdzietny, z chlubnemi świadectwami, mogący prowadzić manipulację po polsku lub po niemiecku, szuka umieszczenia w Galicji lub na Wołyniu niedaleko granicy. Bliższa wiadomość w biurze informacyjno-komisowem Leona Radeckiego w Wadowicach. 3874 1—3

Wiedeńskie

Towarzystwo Izb Wymiany

z kapitałem akcyjnym 3 mil. złr.,

kupuje i sprzedaje effekta państwowe i przemysłowe, losy, monety złote i srebrne, promesy na wszystkie ciągnienia, załatwia sprawy wekslowe i listów kredytowych (przekazów) wystawionych na wszystkie znaczniejsze miejsca Europy i Ameryki. Zlecenia tak na rachunek tutejszych giełd, jakoteż na zagraniczne uskuteczniamy najrzetelniej.

Wiener Wechseltuben-Gesellschaft,
3864 3—24 **Wiedeń Graben Nr. 8.**

HANDEL KORZENNY

B. SEKLERA

we Lwowie ulica Wałowa pod l. 288 m.
otrzymuje co dzień świeże przesyłki

WINOGRON
z Föslau i Węgier

i poleca takowe:

Föslawskie znane z dobroci do kuracji funt po	32 cnt.		
„ w całych koszach	„ „	30	„
Węgierskie	„ „	25	„
„ w całych koszach	„ „	22	„

Wszelkie posyłki na prowincją odsyłają się jak najspieszniej w każdej ilości za zaliczką pocztową nie licząc nic za opakowanie. 3978 2—3

W skutek polecenia jednego z moich przyjaciół używam

Anaterynową Wodę do ust

przeciw skorbutowi i cierpieniom reumatycznym ust, trapiony i od bolu popsutych zębów. Używałem różnych środków, jednakowoż bez skutku. Woda Anaterynowa wyleczyła mię zupełnie, wzmocniła mi mięśnie w ustach i uśmierzyła ból zębów.
Przyjemnie mi jest wyrazić panu dentyście **Dr. Popp** moje najwyższe uznanie i publiczne podziękowanie. 1141 2—3
Wiedeń. **Fr. Freiherr v. Brandenstein**

SKŁADY.

We Lwowie: apteka dr. Tytusa Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolasza, A. Berlinera, Ebenbergera, i Zygmunta Ruckera, handel p. Kleina wdowy, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stilera. **W Krakowie: pp.** Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i J. Bartl. N. Redyk aptek., Siedlecki aptekarz w Czerniowcach. 2338 3—?
W Bełzie p. Hrymak, *w Białej* p. Józ Knaus, *w Bielsku* p. Stanko apt., *w Bóbrce* p. Czernik apt., *w Bochni* p. Niedzielski i Konst. Solik, *w Brodach* p. Fr. Gomuliński apt., *w Brzeżanach* p. Żmankowski apt. i p. B. Fadenhecht, *w Buczaczu* p. Kercel, *w Chrzanowie* p. Sporysz apt., *w Czerniowcach* p. Alth syn apt., i Ig. Schnirch, p. Rożański i p. Rintzinger, *w Dobromilu* p. Grotowski apt., *w Dolinie* p. J. Pfaunfellder apt., *w Drohobyczu* pp. Kleczkowski i Rosenheim apt., *w Dynowie* p. M. Koniecki, *w Frysztaku* p. N. Löw, *w Grybowie* p. Muszyński, *w Jaworowie* p. Lachowicz apt., *w Jarosławiu* p. Bognsz apt., *w Jazłowcu* p. J. E. Wilczek apt., *w Kimpolungu* B. Sommer, *w Kołomyi* p. Rożański Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., *w Krośnie* Krysztoforski, *w Krynicy* p. M. Nitrybitt apt., *w Lutowiskach* p. M. Koniecki, *w Lipniku* p. Sommerfeld, apt., *w Manasterzyskach* p. Lipschütz, *w Nowym Targu* p. S. Laur, *w Nowym Sączu* p. Kosterkiewiczowa wdowa i Ig. Garan; *w Polskiej Ostrawie* p. C. Weber apt., *w Przemyślu* p. Gajleczek i Syn, p. Kozłowski i p. Machalski, *w Przeworsku* p. Janiszewski apt., *w Radowcach* p. B. Teichman i p. F. Zink apt. *w Rawie* p. Jan Ditl apt., *w Rozwadowie* p. Marecki, *w Rzeszowie* B. J. Schaiter i Syn, *w Samborze* p. Kriegsel apt., p. Riedl apt., p. A. Kramer i p. Rosenheim, *w Sanoku* p. J. Jaklicza wdowa, i p. R. Barth, *w Serecie* p. I. Sommer i J. Dempniak, *w Stanisławowie* p. F. Stecher apt., p. A. Beil, apt., p. C. Kopacz, *w Stryju* p. B. Kornberger apt., i p. J. D. Mussenblatt, *w Suczawie* p. E. Betezat apt., *w Tarnopolu* p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz, i p. L. Klarman, *w Tarnowie* p. W. T. A. Wielogórski i H. Koy. *w Turce* p. A. Czyrniański, *w Wadowicach* p. Foltyn *w Zaleszczykach* p. Kodrębski, *w Złoczowie* p. O. Fadenhecht, *w Żółkwi* p. Krzyżanowski.

RADA ZAWIADOWCZA
Pierwszego Galicyjskiego Akcyjnego Towarzystwa
Rektyfikacji i Wywozu Spirytusu
w Czerniowcach

upoważniona §. §. 3. i 7. Statutu swego do wypuszczenia w obieg 600 połakcyj, z których dotąd tylko 200 emitowano i sprzedano,

rozpisuje dalszą sprzedaż 200. półakcyj po 500 zł. w. a. nominalnej wartości z opuszczeniem 20%, czyli po 400 zł. w. a. za jedną półakcję, a to stosownie do uchwały Ogólnego Zebrania z dnia 1. sierpnia b. r.

Termin subskrypcji: od 21. września, do 6. października b. r.
Warunki subskrypcji: 25% wpłaty przy podpisie; 25% dnia 1. grudnia b. r., 25% dnia 1. lutego 1871 i 25% dnia 1. kwietnia 1871 r.

Subskrypcyę przyjmuje i kwity interymalne wydaje **biuro Towarzystwa w Czerniowcach, w domu Wgo Ludwika Mikulego.**

Właściciele akcyj od Nr. 1. do 201. mają pierwszeństwo przed innymi przy subskrypcji.

Rada zawiadowcza zastrzega sobie prawo unieważnienia rzeczonej subskrypcji, gdyby suma subskrybowana nie dosięgła połowy sumy do emitowania przeznaczonej.

Czerniowce we wrześniu 1870.

W imieniu Rady Zawiadowczej
Mikołaj baron Romaszkan, Prezes

3894 5—6

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego
dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że od **1. sierpnia b. r.** począwszy wydaje

ASYGNATY KASOWE

4¹|₂-procentowe za 8 dniowem
5-procentowe z 14 dniowem } wypowiedzeniem,
5¹|₂-procentowe z 30 dniowem

na okaziciela opiewające. 3941 1—?

C. k. uprzyw. kolej. galic. Karola Ludwika.

Ogłoszenie.

Dotychczasowy dodatek ażja do naszych cywilnych i wojskowych taryf, zniża się od dnia 1. października b. r. aż do dalszego postanowienia z 25% na 20%. Wyjątki od dodatku ażja nie podlegają zmianie,

Lwów w wrześniu 1870.

Dyrekcja ruchu

3980 2—3

Wydawca: Teofil Saumski. Właściciel i redaktor odpowiedzialny: Jan Dobrzański. Z drukarni krajowej M. F. Poremby.